

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

JAN ST. BYSTROŃ. *Wstęp do ludoznawstwa polskiego*. Lwów 1926. Nakład K. S. Jakubowskiego, str. 176. 8^o.

Jako tom drugi lwowskiej biblioteki slawistycznej, wydawanej nakładem K. S. Jakubowskiego pod redakcją profesorów F. Bujaka, J. Czekanowskiego i T. Lehra-Splawińskiego, ukazała się praca prof. J. St. Bystronia: „Wstęp do ludoznawstwa polskiego”. Jak zostało zaznaczone w przedmowie, książka ta powstała z notatek do wykładów, jakie autor wygłosił w trymestrze jesiennym w r. 1924/25 w uniwersytecie w Poznaniu i w r. 1925/26 w uniwersytecie w Krakowie.

Książka została podzielona na dwie części główne: I. Ludoznawstwo jako nauka, str. 105. II. Przegląd zagadnień ludoznawstwa polskiego, str. 61. Część pierwsza skupia pięć następujących podrozdziałów: I. Istota ludoznawstwa, str. 23; II. Stosunek ludoznawstwa do innych nauk. Zastosowania praktyczne, str. 31; III. Źródła ludoznawstwa polskiego, str. 14; IV. Rozwój badań ludoznawczych w Polsce, str. 16; V. Przegląd literatury obcej, str. 10. Część druga książki zawiera sześć następujących podrozdziałów: I. Grupy etniczne, str. 13; II. Grupy zawodowe i religijne, str. 11; III. Mowa i znaki, str. 6; IV. Kultura umysłowa, str. 18; V. Kultura społeczna, str. 4; VI. Kultura techniczna, str. 3. Książkę zamyka wykaz nazwisk i objaśnienie skrótów. Każdy podrozdział składa się z kilku lub kilkunastu artykułów. Po omówieniu każdego z nich autor podaje i krytycznie omawia odpowiednią literaturę. W ten sposób książka stała się obszerną bibliografią rozumowaną etnografii polskiej, w czym niewątpliwie kryje się największa jej wartość. Napisana ze znaną łatwością pisarską autora,

bardzo inteligentnie, czyta się jednym tchem z niesłabnącym zainteresowaniem. Równocześnie książka zawiera wiele poważnych wskazówek do samodzielnych badań w pewnych dziedzinach etnografji. Autor przejawiał jeszcze jedną wielką zaletę: jest nią powściągliwość w omawianiu spraw, które z natury rzeczy musiały być poruszone, a które istotnie nie są objęte zasięgiem zainteresowań osobistych autora. Po tych słowach szczerzego uznania dla tej pożytecznej książki, musimy wypowiedzieć kilka uwag i o ujemnych jej stronach.

Zacznijmy od tytułu: Wstęp do ludoznawstwa. Autor na czterech pierwszych stronach stara się określić, czym jest ludoznawstwo, wykazać jego zakres, zadania i cele, przyczem przychodzi do następujących definicyj: „Najwidoczniej więc ludoznawstwo nie zajmuje się „ludem”, lecz tylko pewnemi treściami; nie dotyczy zatem całej grupy społecznej, lecz raczej pewnych składników w kulturze różnych grup” (str. 4). Dalej na str. 5: „ludoznawstwo jest więc nauką o pewnych określonych treściach kulturalnych, a nie o określonych grupach społecznych”. Cały pierwszy rozdział pod tytułem: „przedmiot ludoznawstwa” jest bardzo niejasny i robi wrażenie, że autor sam nie znalazł jeszcze właściwego prostego ujęcia dla przedmiotu. Wreszcie na str. 7 dowiadujemy się, że: „w Polsce możemy zawsze zamiast ludoznawstwa mówić o etnografji, choć nie odwrotnie”. A więc?... Definicja etnografji i etnologji została jasno i wyczerpująco postawiona i omówiona w odpowiedniej literaturze naukowej. Wyraz tego znajdujemy w pracach A. Fischera i J. Czekanowskiego, drukowanych w „Ludzie” w r. 1922. Znalazł też tam właściwą odprawę termin **ludoznawstwo**.

Wprowadzony przez J. Karłowicza jako polski odpowiednik folkloru, nie odpowiadał swemu przeznaczeniu. Musiałby być raczej przeobrażony w ciężkie i sztuczne **ludoznawstwo**, — ażeby mógł istotnie wyrażać *wiedzę ludu*—*folk-lore*, a więc to, co lud zna, a nietylko to, co my wiemy o ludzie. Następnie pojęcie to, na pierwszy rzut oka zrozumiałe i mające złudne cechy swojskości, rozszerzono i zaczęto niem ujmować wspólnie etnologję i etnografję. Słowo ludoznawstwo nic nie wyraża, nic nie określa, jest pojęciem naukowo nieodróżnicowanym, mętłem i dlatego

powinno być wykluczone z prac poważnych. Ma się ono tak do etnografji, jak krajoznawstwo do geografji i używane być może jako wyraz o zabarwieniu uczuciowem jedynie w płaszczyźnie i na poziomie krajoznawstwa.

Na str. 11 autor przychodzi do wniosku, że: „określenie granic ludoznawstwa polskiego drogą teoretyczną nie jest — jak narazie—możliwe i zapewne nigdy nie będzie”. Dziś przecie żaden poważnie myślący etnograf nie będzie się wysiłił w tym kierunku, bo byłoby to bezcelowem. Zamiast o etnografji polskiej, należy mówić o etnografji Polski i wówczas będziemy mówili o zjawiskach występujących na pewnym obszarze, objętym np. naszą państwowością, jako dostępną dla naszych badań.

Dadzą się wykreślić na tym obszarze drogi i zasięgi kulturowe, które równocześnie przecinać będą wiele innych krajów. Znaczenie historycznych granic państwa, rasy, języka i t. p. będzie występowało narówni z warunkami antropogeograficznymi. Będą się one przejawiały w pewnych swoistych ugrupowaniach przejawów kulturowych. Praca etnografa musi być skrupulatną, jak praca geologa. Mapa przejawów kulturowych u ludu na ziemiach naszych powinna się dopasować wiernie do podobnych map naszych sąsiadów, jak pasować będą dwa arkusze map geologicznych sąsiadujących obszarów,—wykonane w tej samej skali przez nieznaną się nawet badaczów. Sprawa polskości tych przejawów kulturowych może być omawiana dopiero, gdy badania dokładne pokryją cały kraj nasz i naszych okolicznych sąsiadów.

Znacznie lepiej niż pierwszy, wypadł rozdział drugi książki, omawiający stosunek ludoznawstwa do innych nauk. Do rozdziału tego autor miał wzór w pracy prof. Fischera: „Znaczenie etnologji dla innych nauk” (Lud XXI).

Rozdział składa się z szeregu artykułów, poświęconych stosunkowi etnografji do poszczególnych nauk i umiejętności. Z zastrzeżeniem należy się odnosić do trzech kolejnych artykułów, mianowicie: historia sztuki, muzykologia i filologja klasyczna. Dowodzenia autora na temat sztuki ludowej wykazują, że zagadnienia te nie leżą w płaszczyźnie głębszych jego zainteresowań. Trudno się zgodzić z autorem, że: „podstawową ten-

dencją sztuki ludowej jest naśladownictwo wzorów wyższej sztuki" (str. 50). Zbyt bezwzględne uogólnienie wydaje mi się powiedzenie, że: „techniki, które dziś uchodzą za ludowe, są przeżytkiem dawnych, zarzuconych następnie technik" (str. 50). Zasadniczo błędne jest twierdzenie, że: „najwięcej może oryginalności i rodzimości znajdzie się w działach technicznie najbardziej pierwotnych, a więc w geometrycznym ornamencie drzewnym i ceramicznym, w zdobnictwie tekstylnym (z czym i późnego pochodzenia wycinanki papierowe łączymy), wreszcie w technice barwienia pisanek" (str. 50). Dyskusja na ten temat zaprowadziłaby zbyt daleko. Zainteresowanego czytelnika odsyłam do mej pracy: „Wycinanki i ich przeobrażenia" (Lud XXII), w której szereg tych zagadnień omawiam.

W półstronicowym artykule o muzykologii, na str. 51, autor pisze: „instrumenty ludowe są przekształceniem, uproszczeniem instrumentów niegdyś używanych przez inne warstwy". Właśnie rzecz ma się całkiem odwrotnie. Autor powtarza ogólny pogląd muzykologów, którzy, nie znając zupełnie materiałów etnograficznych z całego świata, przychodzą zbyt pochopnie do takich wniosków.

W artykule o filologii klasycznej autor mówi, że: „współpraca etnografa z filologiem oddać może cenne usługi, a to ze względu na opracowanie materiału, jak też i ze względu na jego uzupełnienie paralelami współczesnymi" (str. 52). Niewątpliwie, że cały szereg zwyczajów i wierzeń klasycznych staje w zupełnie innym świetle, gdy próbujemy interpretować je ze stanowiska etnograficznego. Ale też i do fałszywych dochodzić można wniosków, gdy fakt współwystępowania jakichś obrzędów, nazwy pochodne i t. d. będziemy za przykładem wielu filologów klasyków uważali jedynie za przejawy wpływów kultury klasycznej.

W artykule „Medycyna", autor słusznie twierdzi, że: „bardzo doniosłe znaczenie ma znajomość wierzeń ludowych dla psychopatologii" (str. 55). Jednakże niejasne wydaje się twierdzenie, że: „szereg chorób powstaje na tle tradycyjnych wierzeń". Objawy schorzeń schizofrenicznych i pewne konstrukcje myślowe w świecie wierzeń ludowych będą miały wspólne źródła w głębiach jaźni.

W rozdziale trzecim, omawiającym: „źródła ludoznawstwa polskiego”, w artykule poświęconym muzeom etnograficznym autor nie wyjaśnia istotnego i tak ważnego znaczenia muzeów dla nauki, dla społeczeństwa i dla państwa.

W artykule: „Zbieranie współczesnego materiału” czytamy, że: „najlepszym etnografem jest niewątpliwie ten, który z jednej strony prowadzi studia teoretyczne, z drugiej zaś strony utrzymuje ciągły kontakt z życiem wsi w rozmaitych okolicach. Nie są to jednak typy częste i zazwyczaj mamy do czynienia albo z etnografami, opisującymi dobrze im znaną praktycznie kulturę takiej, czy innej okolicy, albo też z etnografami bibliotecznymi, którzy dochodzą do wniosków na podstawie materiału zaczerpniętego z publikacji”. Następnie dodaje: „mimo to i tu nie zawadzi kontakt praktyczny ze wsią” (str. 76). Tu trudno się zgodzić z prof. Bystroniem, który pobłażliwość swoją doprowadza do granic niedopuszczalnych. Etnograf, który nie zna życia ludu, nie widział wsi i nie stykał się z ludem, nie jest etnografem.

Tak nazwany przez autora etnograf biblioteczny jest pewnym przeżytkiem. To nie etnografowie biblioteczni— to kompilatorzy. Nieznajomość wsi i życia ludu przejawia się w ich pracach w koncepcji sztucznej i częstokroć fałszywych wnioskach. Współczesne metody badania wykluczają podobne przeżytki.

Bardzo dobrym jest rozdział IV: „Rozwój badań ludoznawczych w Polsce”. Autor bardzo skrupulatnie zgromadził i w porządku ułożył rozsiane po różnych dziełach i czasopismach wiadomości o wszystkich pracownikach na polu etnografji i etnologji w Polsce.

Bardzo słabo wypadł rozdział V, obejmujący „przegląd literatury obcej”. Błędne wiadomości podaje autor w przeglądzie etnografji krajów romańskich.

W części drugiej na wyróżnienie zasługuje rozdział pierwszy:— „grupy etniczne”, oraz drugi — „grupy zawodowe i religijne”. W III rozdziale: „Mowa i znaki” daje autor krótką charakterystykę grup językowych na ziemiach polskich oraz języków specjalnych jak język złoczyńców, więźniów, handla-

rzy wędrownych i t. p., omawia onomastykę, twórczość językową i znaki konwencjonalne.

W rozdziale IV: „kultura umysłowa” charakteryzuje autor literaturę ludową, sztukę, muzykę, wiarę i wiedzę, lecznictwo. Mamy tu w odmiennej formie wypowiedziane te same myśli, które już autor podał w pierwszej części pracy w odpowiednich ustępach rozdziału drugiego p. t.: „Stosunek ludoznawstwa do innych nauk”.

W rozdziale piątym autor omawia kulturę społeczną, rozumiejąc pod tem pojęciem kulturę współżycia, a więc organizację życia społecznego, towarzyskiego, prawnego, gospodarczego i religijnego. Do tej grupy zalicza i kulturę obrzędową, jako objaw organizacyjny grupy.

Wreszcie ostatni rozdział, szósty, poświęcony jest kulturze technicznej. Na niecałych trzech stronicach jest mowa o kulturze cielesnej, odzieży, osadach, budownictwie, sprzętach, zdobywaniu surowców i ich przetwarzaniu. Jest to dział zupełnie obcy dla autora, który główne zamiłowania swoje skierował w stronę pieśni ludowej. To też rozdział ten ogranicza się do podania bibliografii polskiej i przygodnego zacytowania niektórych dzieł z literatury obcej.

Od czasów „Zwyczajów żniwiarskich w Polsce” i „Słowiańskich obrzędów rodzinnych”, napisanych jeszcze na ławie szkolnej, jest to pierwsza większa i poważniejsza praca prof. Bystronia. Autor sam bardzo dokładnie zdaje sobie sprawę z trudności i braków swego dzieła.

Mówiąc o nierównomierności opracowania, zaznacza, że „niektóre rozdziały są opracowane pośpiesznie, jakgdyby z lekceważeniem, inne są może zbyt obszerne w stosunku do całości, która w myśl zamierzeń autora miała być możliwie zwięzła; pominięto zapewne wiele rzeczy, o których należało pamiętać” (str. 1).

W następnem wydaniu, (które aby zjawilo się jak najprędzej), autor zapowiada gruntowne przepracowanie swjej książki.

Powodowany tą nadzieją rozpisałem się obszerniej, uważając za swój obowiązek podzielić się z „Ludem” mojami obserwacjami. Mimo tych wszystkich wskazanych niedociągnięć, książkę profesora Bystronia uważam za dzieło bardzo poży-

teczne dla rozwoju naszej nauki. Jest to owoc ciężkiego zmagania się z tysiącem trudności na katedrze uniwersyteckiej. Należy się prof. Bystroniowi serdeczna podzięką za trud i życzenia dalszej, równie pożytecznej dla nas wszystkich pracy.

Eugenjusz Frankowski.

LUDWIK KUBA: *Czteni o Lužici*. Cesty z roku 1886—1923. Vydavatelstvo Družstevni práce z. sp. s. r. o. v Praze 1925.—str. 232, 60 barwnych ilustracyj, 5 rysunków, 4 dodatki nutowe, 1 mapa.

Znakomity znawca ludowych pieśni słowiańskich, Czech Ludwik Kuba, szczególnem umiłowaniem otoczył drobny a bohatercko o swą duszę walczący naród Serbów Łużyckich. Niepospolity talent pisarski i malarski pozwolił mu dać nam tę przepiękną „Czytanekę o Łużycy”, która wabi i pieści wzrok sześćdziesięcioma ślicznymi obrazkami, przedstawiającemi nam lud łużycki, jego piękny kraj, ciekawe i tak ładne stroje i zwyczaje.

Styl książki przykuwa swą żywością. Są to właściwie w jedną całość zebrane poszczególne artykuły, zamieszczone przez autora w prasie czeskiej w latach 1886—1923. Szkice te, lekko kreślone mają i dużą wartość naukową, przynoszą bowiem wiele z folkloru łużyckiego, opisują pieśni i tańce ludowe (z dodanemi nutami!). Przedstawione są i dzieje narodowego odrodzenia Łużyc, wśród nieustannej a tak ciężkiej walki, jaką toczy 150-tysięczna garstka Łużyczan. Są tam i wspomnienia o Polsce, np. o Bolesławie Chrobrym, czczonym przez lud łużycki jako bohaterze walk Słowian z Niemcami.

Książka Kuby jest pierwszorzędnem zdarzeniem na polu ludoznawstwa tak mało na ogół znanego terenu łużyckiego. I jest także pięknem świadectwem słowiańskiej pracy Czechów, żywo się zajmujących losem małego brata plemiennego. A jako dzieło dające niemal wszystko to, co o Serbach Łużyckich wiedzieć należy, zasługuje na jak najszybszy przekład na język polski—gdyż niczego podobnego w naszej literaturze słowianoznawczej nie mamy.

Henryk Batowski.

MAX TILKE. *Osteuropäische Volkstrachten in Schnitt und Farbe*. Wyd. E. Wasmuth. Berlin 1926 r. folio str. 35, tablic 96, rozm. 30×23.

Autor pracy „*Orientalische Kostüme in Schnitt und Farbe*” i „*Studien zur Entwicklungsgeschichte des orientalischen Kostüms*”, wydanych w roku 1923 wystąpił z nową pracą z tej samej dziedziny, obejmującą Wschód Europy. Po krótkiej przedmowie, autor podaje kolejno opis 96 barwnych tablic. Omawia szczegóły danego stroju, zwraca uwagę na pokrewieństwo krojów, starając się wyróżnić typy i wykazać ich rozwój. Zdaje on sobie sprawę, że nie wyczerpuje wszystkich dawnych i obecnych typów. Życzeniem jego jest dostarczenie materiału artystom i w tym celu podaje przeważnie stroje barwne i w jego mniemaniu gustowne. W przeglądzie strojów uwzględnione zostały kraje bałkańskie, Węgry, Polska, Rumunja, Rosja, kraje nadbałtyckie i Laponja. Polsce poświęca trzy tablice. Na pierwszej przedstawia kaftan brokatowy króla Jana III, z Muzeum w Budapeszcie, na drugiej tablicy wyobraża sukmanę z okolic Lwowa, o czym nie wzmiankuje, znajduje się ona w Muzeum etnograficznym w Berlinie. Autor nazywa ją: „sukmana czyli kontusz”. Na trzeciej tablicy widzimy koszulę kobiecą z okolic Borszczowa, naszywaną na rękawach nicią czarną i srebrną, z Muzeum w Hamburgu, oraz jakę wełnianą, którą autor zanotował na dworcu kolejowym w Brześciu nad Bugiem. Oto i wszystko z Polski. W podobny, aczkolwiek znacznie bogatszy sposób przedstawiają się materiały z innych krajów. Materiały pochodzą głównie z kilku muzeów mianowicie z Berlina, Hamburga i Budapesztu. Przedstawiony, aczkolwiek niekompletny, materiał ilustracyjny jest wykonany bardzo starannie i z tego względu ta nowa praca znanego już autora zasługuje na baczną uwagę.

Eugenjusz Frankowski.

H. Th. BOSSERT. *Volkskunst in Europa*. Wyd. E. Wasmuth, Berlin 1927, foljo, str. XII-46, tablic 132, rozm. 40×30 cm.

Znany autor dzieła „*Ornamentwerk*”, wydanego w roku 1924, podjął pracę zebrania dzieł sztuki ludu całej Europy w jednym tomie. Wydawnictwo to wygląda imponująco. Na

132 tablicach wielkiego formatu, z których 100 jest wielobarwnych, autor rozmieścił około 2100 przedmiotów. Zdjęcia fotograficzne, oraz uwzględnienie kilkunastu barw, oddających wiernie oryginały, są ostatnim wyrazem techniki. Reprezentowane są wszystkie kraje Europy, w kolejności mniej więcej geograficznej, poczynając od krajów północnych, kończąc na Rosji. Na kilku tablicach poświęconych poszczególnemu krajowi autor skupia przedmioty, przedstawiające sztukę danego ludu. Materiały pochodzą z muzeów wszystkich omawianych krajów. Nie zostało uwzględnione budownictwo oraz, częściowo, strój. Autor zapowiada ich opracowanie w następnym tomie. Z natury takiego wydawnictwa wypływa pewna dorywczość w wyborze i układzie materiału. Mimo to w dziele tem znajdzie bogaty materiał zarówno etnolog, jak i historyk sztuki, artysta i przemysłowiec. Polsce poświęcono pięć i pół tablic. Materiały pochodzą z Muzeum Etnograficznego i Narodowego w Warszawie oraz Trocadero w Paryżu, i z Muzeum Etnograficznego w Wiedniu. Na pierwszej tablicy ugrupowano hafty na płótnie, wełnie i skórze z Wilanowa, Krakowa, Pułtuszka i Nowego Targu, na drugiej—koronki śląskie oraz wyroby z drzewa i metalu z góralszczyzny. Trzecia tablica skupia wycinanki i malowanki na papierze, czwarta przedstawia ceramikę, obraz na szkle i łowicki dzbanuszek z jajka. Piąta tablica obejmuje ceramikę huculską, szóstą—tkaniny i kilimy łowickie, kurpiowskie i radomskie. Wszystkie tablice poprzedza dokładny wykaz i krótki opis przedmiotów, miejsc i czasu ich powstania, oraz muzeów, w których się przechowują.

W obszernej przedmowie autor zaznacza, że zainteresowanie sztuką ludową rozwinęło się stosunkowo niedawno, niestety, wówczas dopiero, kiedy sztuka zaczęła zamierać. Wielkie muzea Europy poświęcone przeważnie wytworom ludów egzotycznych poświęcały Europie bardzo mało uwagi i miejsca. Należy się cieszyć, że międzynarodowa Komisja współpracy umysłowej przy Lidze Narodów zwróciła uwagę na konieczność utworzenia wielkiego Muzeum, poświęconego sztuce wszystkich ludów Europy i zamierza zwołać specjalny Kongres międzynarodowy w sprawie sztuki ludowej. Zanim to nastąpi i zanim będziemy mogli oglądać takie muzeum, praca dr. Bosserta jest pierwszą

próbą syntetycznego przedstawienia całokształtu sztuki ludowej w Europie. Z tak trudnego zadania wywiązał się autor w sposób bardzo zadawalniający, technicznie znakomity, za co należą mu się wyrazy wielkiego uznania.

Eugenjusz Frankowski.

VLADIMIR MICZAN: *Obrázky z Horní a Dolní Lužice*. Nákladem Biblické Jednoty. V Brnie 1926.—str. 112, 68 ilustracyj. (Cena 12 kor. czeskosł. Zamawiać można u autora: Vl. Míczan: Brno, Kottlárzská ul. 8).

„Obrazki z Górnej i Dolnej Łużycy” są nader ciekawym wydawnictwem. Przedstawiają 68 dobrze wykonanych zdjęć świątecznych i zwykłych ubiorów, dalej strojów weselnych i żałobnych, prac wiejskich, typów ludowych i krajobrazów. Każde prawie zdjęcie—przeważnie reprodukcje—posiada wskazówkę o pochodzeniu. Część ilustracyjna książki poprzedzona jest przedmową w językach: czeskim, francus., angiels., rosyjskim i polskim, zawierającą ogólne uwagi o kraju i ludzie łużyckim. Nadto przynosi dzieło szereg pięknych utworów poetów łużyckich, oraz ich czeskie przekłady, wreszcie wiersze oryginalne, Łużycom poświęcone. Na końcu—niezbyt dokładna—bibljografja o Łużycy. Materiał ilustracyjny jest istotnie dla etnografji słowiańskiej cenny.

Henryk Batowski.

PAUL EISNER. *Volklieder der Slawen*. Leipzig. Bibliographisches Institut. 1926. Str. 32 + 560 opr. 4.25 mk. niem.

Wybór ludowych pieśni słowiańskich przełożonych i objaśnionych przez P. Eisnera zawiera wielką ilość najbardziej typowych śpiewek rosyjskich, ruskich, białoruskich, polskich, łużyckich, czeskich, słowackich, słoweńskich, chorwackich, serbskich i bułgarskich.

Wydawca opanował istotnie wielki materiał, a nie szczędził trudu, by w języku niemieckim oddać możliwie wiernie wszystkie właściwości ludowej poezji słowiańskiej, a przez odpowiednie objaśnienie ułatwić obcemu czytelnikowi zrozumienie nieznanego mu szczegółów kulturalnych.

Z powodu znacznej ilości tekstów, jakie w zbiorze tym zostały uwzględnione po raz pierwszy, nie brak pewnych prze-

oczeń. Tak np. w dziale polskich objaśnień (s. 509) mówi wydawca o „Ludzie” (nie „Łud”!) Kolberga, jako dziele 22 tomowem (zamiast 23 t.), dalej wychodzącem. Wedle p. E. komisja antropologiczna Akademii Umiejętności istnieje przy „Akademie der Künste”. Objasnienie pieśni „Kosak und Mädchen” na s. 510 jest zupełnie mylne, gdyż mamy tu do czynienia z wpływami ruskimi. Wreszcie bardzo dotkliwie daje się odczuć brak podania źródeł, z których p. Eisner tłumaczy.

Mimo tych usterek książka Eisnera będzie mieć duże znaczenie propagandowe dla ludowej poezji słowiańskiej, która z wyjątkiem pieśni rosyjskiej i południowo-słowiańskiej jest dla Zachodu zupełną *terra incognita*.

Adam Fischer.

DÓNAJ HERMAN: *Kolędy Górnośląskie czyli opis zwyczajów ludowych w czasie Bożego Narodzenia oraz 32 starych kolęd górnośląskich z melodjami zebranych z ust ludu.* Bytom 1925, 8 ka, str. 117.

Z wielką miłością, z ukochaniem tego wszystkiego, co nasze, co polskie, zbierał autor zwyczaje związane z obchodem świąt Bożego Narodzenia na Górnym Śląsku pod godłem ewangelicznym: „zbierajcie okruszyny, aby nic nie zginęło”, a pracę swoją uzasadnia, mówiąc: „Ponieważ w naszych czasach wszystkie zwyczaje z różnych przyczyn poszły w zapomnienie, przeto spisałem to, co sam wiedziałem i co udało mi się zebrać od innych starszych osób, aby to, co nasi ojcowie ściśle zachowywali, przekazać potomności, a przez to przypomnieć starszym osobom dawniejsze wesołe zwyczaje, a młodszym pokazać, jak to dawniej święta Bożego Narodzenia obchodzono”.

Ale nie wszystko jeszcze zaginęło, jak o tem mówi autor, opisując różne szczegóły obrzędowe. Nie przepomniał on tu niczego, zebrał materiału bardzo wiele i podał go z dokładnością dużą. I tak w opisach idzie kolejno: wilija, przygotowanie do wieczery wilijnej, drożdże, strzelanie z biczów na wiwat, dalsze przygotowania do wieczery wigilijnej, opłatek, wieczerza wilijna, śpiewanie kolęd, dzieciątko czyli podarki wilijne, gwiazda z opłatków, szopka, betlejka, żłobek, jasełka, choinka-drzewko,

bydło w wiliję o północy rozmawia pomiędzy sobą, obchód księży, pastuszkowie, dziewczęta szkolne chodzące z kolebką po kolędzie, kolęda w towarzystwach, wróżby, trzy msze święte, święcenie owsa w kościele, kolędowanie dorosłych młodzieńców w dzień świętego Szczepana, „w święty Szczepan każdy sobie pan”, mąż wypowiada służbę żonie, czyli żąda kolędy i odwrotnie, przebijanie koni, ząbrowanie koni, święcenie wina, nowy rok, święto świętych Trzech Króli, święcenie wody, święcenie kredy, Trzej Królowie, Herod, drugie przedstawienie Heroda, wreszcie na końcu jeszcze 13 kolęd luźnych.

Nie znaliśmy tych zwyczajów świątecznych Górnoszlązaków, aż dopiero z tej pracy dowiadujemy się, że są one takie same, jak w innych okolicach Polski, a naloty niemieckie przyprószyły je tylko tu i ówdzie i to w bardzo małej części.

Praca p. Dónaja to cenny nabytek dla polskich etnografów.

Seweryn Udziela.

Zbiór starych górnośląskich pieśni ludowych z nutami według dr. med. Rogera. Zestawił i wydał Paweł Gatzka, dyr. Banku ludowego w Raciborzu i prezes raciborskiego okręgu śpiewackiego. Wydanie pierwsze 1—30000. Nakładem Związku Górnośląskich Kół Śpiewackich.—Bytom 1920—16-ka, str. 94.

Wydawca pisze w przedmowie: „Bynajmniej nie liczę sobie tego jako szczególną zasługę, bo okazałem się tylko niecierpliwym od wielu innych, którym również drogą jest pieśń polska. Więc zabrałem się do dzieła, skoro tylko zdobyłem rzadkie dzisiaj już bardzo „Pieśni Ludu Polskiego w Górnym Śląsku” zebrane w 1862 r. i wydane 1880 r. z muzyką przez dr. med. Juliusza Rogera. A co go nakłoniło do tego wydania? Oto pisze: „Ponieważ ślady naszych starych górnośląskich pieśni ludowych poczynają się niestety zacierać, gdyż znikąd nie doznały opieki, a żelazny system germanizacyjny wypierał je, gdzie i jak mógł, — przeto postanowiłem zebrać w niniejszym dziełku wiązanek naszych starych piosenek, aby je wydobyć z zapomnienia i podać zwłaszcza młodszemu pokoleniu, jako strawę duchową z nieprzebranej naszej skarbnicy narodowej”.

Wybrał więc 70 pieśni z dzieła dr. Rogera i wydał w bardzo wielkiej liczbie egzemplarzy, aby nie brakło jej pod żadną strzechą wieśniaczą i górniczą Górnoślązaka i aby krzepiły lud związany w bardzo liczne Kółka Śpiewaków do dalszej cichej, wytrwałej, ale jak dotąd skutecznej walki z naporem germańskim.

Seweryni Udziela.

DOLINA JAN: *Pieśni ludowe Górnego Śląska z melodjami.* Z ust ludu zebrał. ... Melodje spisał *Teodor Wast.* Zeszyt I—8-ka mała, str. 32 — Bytom 1920. Nakładem T. Cieplika, dyrektora konserwatorium w Bytomiu.

„W piosenkach ludowych Górnego Śląska, które to matki i ojcowie nasi zachowali i najpiękniejsze melodje do nich wyśpiewali, jest wypowiedziane wszystko tak w słowach jak i w melodjach. Są w nich melodje poważne, bardzo smutne, wesołe, żartobliwe i t. d. Wszystko, co nasi ojcowie czuli, to w pieśniach słowami i melodją wypowiedzieli. To też warto, abyśmy piosenki te naszym pokoleniom przekazali”.

„Z tej przyczyny więc już około roku 1915 powzięłem myśl, by to, co się jeszcze da zebrać i dla potomności ratować, co mi się też po części udało”.

Temi pięknymi myślami przejęty autor wydał 25 pieśni z nutami z powiatu bytomskiego, kozielskiego, opolskiego, strzeleckiego i tarnogórskiego. Przy każdej pieśni zaznaczył miejscowość, z której pochodzi i podał imię i nazwisko śpiewaka, czy śpiewaczki.

Wydanie bardzo staranne uzupełni zapewne zbiory „Pieśni Górnośląskich” Łukasza Walisa, które obecnie drukuje Polska Akademia Umiejętności.

Seweryn Udziela.

„*Aus dem Beuthener Lande. Heimatkundliche Beilage der Oberschleisischen Zeitung*” I Jahrgang 1924—Bytom.

O ludzie polskim na Górnym Śląsku wiemy bardzo mało. Polskich prac etnograficznych mamy zaledwie kilka, jak: *dr. Rogera*: „Pieśni ludu polskiego na Górnym Śląsku”, — *Lucjana Malinowskiego*: „Ueber die oppelnsche Mundart in Oberschlesien”, — tudzież: „Powieści ludu polskiego na Górnym Śląsku”, —

Oskara Kolberga: „Śląsk Górny”, — wreszcie szereg drobnych artykułów rozsianych po różnych czasopismach i trudnych do odszukania. Z niemieckich prac korzystać musimy bardzo ostrożnie, bo pisane są zwykle pod hasłem, że Górnolązacy to Niemcy, albo przynajmniej oddawna zniemczeni Słowianie, a materiał etnograficzny, bądź to przez słabą znajomość języka polskiego, bądź też rozmyślnie tak jest dobierany i zestawiany, aby mógł „...die Nachweis bringen lassen, dass das urgermanische Element einen wesentlich stärkeren Anteil an der volkstümlichen Gestaltung in Schlesien hat, als die verhältnismässig kurze slavische Zeit”. (Dr. Günther Grundmann: „Der Oberschlesier”, 1927, str. 47—Wrocław).

W czasie mojej majowej tegorocznej wycieczki na Śląsk Górny, zwrócił moją uwagę p. *Konstanty Prus*, znakomity znawca literatury górnoląskiej i o Górnym Śląsku na tygodniowe dodatki do dzienników niemieckich górnoląskich, wydawane po stronie niemieckiej, w których znajduje się bardzo wiele materiału etnograficznego z polskiego Śląska, podanych zupełnie rzeczowo i był łaskaw ofiarować mi 30 numerów „*Aus dem Beuthener Lande*” z roku 1924 i 1925. Z wielką ciekawością i z miłym zdziwieniem przestudjowałem ten materiał, a zainteresuję on także z pewnością czytelników „Ludu”, gdy podam, co się tam znajduje i czego tam można szukać.

Dodatek ów pojawia się regularnie raz na tydzień, a obejmuje dwie kartki wielkości 36×23 cm. Z roku 1924 posiadam tylko numera: 2, 4, 8, 11, 12, 13 i 14, 15, 18, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 31, 32, 34, 35, 36, 37, 43, 44, 47, 48 i 49, a z roku 1925 numer 1 i 14.

W numerach tych umieszczono parę artykułów większych, jak: „Wielkanocne zwyczaje ludowe w Bytomskim” (Nr. 13 i 14), „Przyrządzanie potraw dawniej: żur, kapusta i ziemniaki” (Nr. 22. i 27), „Stroje wieśniaków w Oleśnie” (Nr. 29 i 30), wreszcie mnóstwo artykułów i zapisków. Mamy tu: „Legendę o św. Jacku”, „Podania z Wieszowy: Kościół i Korona zapadła, Źródło bł. Sarkandra, Biała Pani”, „Podania z Miechowie” (4), „Podania z Rokitnicy” (3), „Podania bytomskie” (2), opowiadania o skarbnikach, o topielcach, przesady z różnych miejscowości, gry i zabawy młodzieży, napisy na nagrobkach, wiersze

dziecięce, podania o kapliczkach i krzyżach przydrożnych itd. Wogóle w owych 30 numerach „*Aus dem Beuthener Lande*” z r. 1924 i 1925 znajdujemy 61 większych i mniejszych artykułów i zapisków etnograficznych.

Cały ten materiał wykazuje, że zwyczaje, obyczaje, przesady i zabobony Górnoślązaków nietylko, że są nader zbliżone do zwyczajów, obyczajów, przesądów... ludu krakowskiego, ale w przeważnej części są zupełnie takie same i stwierdzają niezbicie, iż kilkowiekowe oderwanie Śląska od Polski i germanizowanie ludności wszelkimi sposobami nie zdołało zatrzeć wspólności rodowej mieszkańców tych prowincyj rdzennie polskich.

Seweryn Udziela.

PROGRAMMY DO ZBYRANNJA MATERJAŁIW ZWYCZAJEWOHO PRAWA, wyrobłeni w Komisji dlja wyuczuwannja zwyczajewoho prawa Ukrainy za redakcijeju prof. *A. E. Krystera* keriwnyczocho nad pracjamy Komisji. (Ukraińska Akademia Nauk, Zbirnyk Socijalno-Ekonomicznoho Widdiłu) Kijów 1925.

Kijowska Akademia Umiejętności wydała w roku 1925 kwestjonarjusz, opracowany przez prof. Arnolda Krystera, dotyczący prawa zwyczajowego. Obszerny ten kwestjonarjusz obejmujący 785 pytań, ułożony jest systematycznie, wedle głównych działów prawa prywatnego. Jest ich cztery: dział prawa rodzinnego, spadkowego, rzeczowego i obowiązkowego. Każdy z tych działów zawiera kilka części, które w dalszym ciągu rozpadają się na rozdziały, zawierające znów szereg drobniejszych ustępów. Prawo rodzinne rozpada się na trzy części obejmujące 1) prawo małżeńskie, 2) stosunek rodziców do dzieci, 3) prawo opiekuńcze. Jak wspominaliśmy, każda z tych części dzieli się na rozdziały. I tak np. część traktująca o prawie małżeńskim zawiera następujące rozdziały: a) małżeństwo i umowy małżeńskie, b) unieważnienie małżeństwa i rozwód, c) skutki prawne małżeństwa. Każdy z tych rozdziałów dzieli się na ustępy, a więc rozdział pierwszy obejmuje ustępy odnoszące się do warunków, zdolności do zawarcia małżeństwa, oraz przeszkód małżeńskich; rozdział drugi ustępy traktujące o unieważnieniu małżeństwa i rozwodzie, trzeci

wreszcie ustępy dotyczące stosunków osobistych i majątkowych małżonków.

Dział prawa spadkowego obejmuje dwie części: 1) o spadkobiercach i 2) o spadkobranii. Prawo rzeczowe dzieli się na części dotyczące: zasad prawa rzeczowego, prawa własności i posiadania, oraz ciężarów rzeczowych. Włączone do tego działu są części traktujące o prawie agrarnem i wodnem. Ostatni wreszcie dział, prawa obowiązkowego, zawiera następujące części: zasady prawa obowiązkowego, umowy, odpowiedzialność za szkodę.

Do kwestjonariusza dołączona jest obszerna bibliografia obejmująca około 250 pozycji dzieł i rozpraw traktujących o ukraińskim prawie zwyczajowem.

Karol Koranyi.

EBERHARD von KÜNSSBERG: *Rechtsbrauch und Kinderspiel. Untersuchungen zur deutschen Rechtsgeschichte und Volkskunde (Sitzungsberichte der Heidelberger Akademie der Wissenschaften. Philosophisch-historische Klasse, Jahrgang 1920. 7 Abhandlung. Heidelberg 1920 str. 64).*

Powyższa rozprawka składa się z dwóch części, z których pierwsza traktuje o udziale dzieci w życiu prawnym, druga zaś o zawartych w zabawach dziecięcych zwyczajach prawnych. Przykładem dla grupy pierwszej są: czynny udział dzieci przy ustalaniu granic, przez obchodzenie tychże, przy której to sposobności bito dzieci, aby sobie dobrze wszystko zapamiętały. Udział dzieci zaznaczał się też niegdyś w prawie karnem, zwłaszcza przy wykonywaniu kary na czci. Skazanego na stanie pod pręgierzem dzieci lżyły i obrzucały błotem. Niekiedy znów wysługiwano się dziećmi w wykonywaniu pewnych czynności prawnych (np. odnoszenie kuli). Znany jest wreszcie i dziś jeszcze praktykowany zwyczaj udziału dzieci w losowaniu. Zastanawiając się w łączności z tem ostatniem, nad znaczeniem niewinności dziecka wspomina autor o mocy czarodziejskiej członków dziecięcych, o sile magicznej krwi dziecka, wreszcie o ofiarach budowlanych (Bauopfer), do których używano dzieci.

W części drugiej stara się autor wykazać przetrwanie w zabawach dziecięcych dawnych zwyczajów prawnych z dziedziny prawa publicznego, prywatnego (kupno, zastaw, darowizna) prawa karnego (ślady prawa azyłu) i prawa procesowego.

Karol Koranyi.

KELLER ALBRECHT. *Der Scharfrichter in der deutschen Kulturgeschichte* (Bücherei für Kultur und Geschichte herausgegeben von Dr. Seb. Hausmann. Band 21) Bonn-Leipzig 1921, str. VIII + 324.

Pierwsza wiadomość o zawodowym kacie w Niemczech pochodzi z XIII wieku. Poprzednio, częściowo i potem obowiązany był sam oskarżyciel do przeprowadzenia egzekucji. Zmiana postępowania sądowego, wprowadzenie tortur, powoduje konieczność ustanowienia stałego kata. Zawód katowski przyczynił się do zajęcia przez kata odrębnego stanowiska w społeczeństwie. Stoi on do pewnego stopnia poza jego nawiasem. Omówiwszy szczegółowo powyższe kwestje przechodzi autor do przedstawienia czynności zawodowych kata. Porusza tu autor kilka interesujących szczegółów, jak wykonywanie kary na zmarłych zbrodniarzach, samobójcach, których grzebanie aż po koniec prawie XVIII wieku należało do kata, wreszcie przytacza ciekawe wypadki wykonywania egzekucji na zwierzętach. I tak w roku 1474 stracono w Bazylei koguta za to, że zniósł jajo, w 1553 we Frankfurcie nad Menem dwie świnię, które zabiły dziecko, a w 1621 na podstawie wyroku fakultetu prawniczego w Lipsku wykonano karę śmierci na krowie za zabicie kobiety ciężarnej. Ważnym dla etnologa jest rozdział p. t. kat w życiu ludu (*Der Scharfrichter im Volksleben*), traktujący o czynnościach lekarskich kata, oraz o kacie i egzekucji w zabobonie ludowym. Lud wierzy w moc leczniczą krwi straconego, jego tłuszczu i skóry. Palec wisielca schowany w pugilaresie przynosi bogactwa. Sznur z szubienicy chroni od niebezpieczeństwa; służy do ułaskawiania dzikich koni. U stóp szubienicy rośnie zrodzona z nasienia wisielca mandragora (alrauna, pokrzyk) przynosząca szczęście temu, który ją posiada, ale której zdobycie połączone jest z narażeniem życia.

Uzupełnienie zwyczaju ostatniej uczty skazańca, o czem mamy wzmiankę w powyższej pracy, znajdujemy w rozprawie Dr. Lutza Mackensena p. t. *Henkersmahl und Johannisminne* (*Zeitschrift der Savigny - Stiftung. Germanistische Abteilung. Weimar 1924 Band 44. s. 318--324*). Najwcześniejsza wiadomość o tym zwyczaju pochodzi z 15 wieku.

Karol Koranyi.

CLAUDIUS FRH. von SCHWERIN: *Die Formen der Haussuchung in indogermanischen Rechten* (Rechtsgeschichtliche Studien, Heft 1. München, Berlin, Leipzig 1924 str. 47).

Powyższa rozprawka traktuje o prastarym zwyczaju, znanym wszystkim prawom indoeuropejskim, szukania w obcym domu rzeczy skradzionej. Obok praw germańskich cytuje autor pomniki prawne ruskie, dalej statut litewski (z roku 1529.XII 2.) oraz prawo czeskie. W ostatnio wspomnianych prawach brak bliższych postanowień, z jakimi się spotykamy w źródłach rzymskich, greckich i germańskich, odnośnie do stroju tego, który szuka w obcym domu rzeczy skradzionej. Wedle niektórych praw ma on występować w koszuli, wedle innych całkiem nago z opaską na biodrach. Uzasadnienia tych postanowień szuka autor w wyobrażeniach magicznych. Nagość chronić ma szukającego przed czarami, jakimi złodziej otoczył rzecz skradzioną, a zarazem ma czary te unieszkodliwić.

W ostatniej części rozprawy zajmuje się autor innemi formami szukania rzeczy skradzionej, a więc przy udziale sąsiadów, świadków, przy pomocy urzędnika, a wreszcie postępowaniem, gdy pan domu wzbrania szukającym wstępu.

Karol Koranyi.

KSENOFONT SOSENKO: *Pro mistyku hajiłok* — studija z ukrajinśkoji hłybyny, str. 23. Wyd. „Dobra Knyżka” — Lwów 1922.

Rozprawka podaje szereg dowolnych etymologij na tle staroindyjskiego słownika.

Za podstawę swej pracy wziął autor różne dialektyczne nazwy jednego obrzędu wiośnianego, jak: hajiwka, jahiłka,

jahiwka, ahiwka, hahiwka, hajiłka, hałahiwka i stara się dla każdego wyrazu znaleźć odpowiednik w sanskrycie.

Autor nie orientuje się niestety, że wszystkie te wyrazy powstały przez metatezę dwu pierwszych zgłosek z wyrazów hajiwka, hajiłka, oraz że chodzi tutaj o najzwyczajsze w gwaraach ruskich mieszanie spółgłosek *h* i *i* (*i* niezgłoskotwórczego). Praca dała wyniki zupełnie mylne, ponieważ autor przystąpił do rozwiązywania problemów z zakresu językoznawstwa praindoeuropejskiego, nie mając pojęcia o najzwyczajszych procesach fonetycznych języka ruskiego.

Michał Iwaszków.

JAN JANÓW: *Gwara małoruska Moszkowic i Siwki nad-dniestrzańskiej z uwzględnieniem wsi okolicznych.* — Lwów 1926. Wyd. Tow. Naukowego.

Wśród ubogiej literatury dialektologicznej ruskiej należy z uznaniem powitać pracę prof. Janowa, która powinna stać się fundamentem w badaniach monograficznych dialektów ruskich.

Praca jest ściśle językową i na tę jej stronę zwrócić uwagę językoznawcy, nas zaś interesują szczegóły etnograficzne, jakich autor, dobrze obeznany z etnologią, sporo podał w swej książce.

Po krótkim wstępie, opisie położenia wsi, warunków ekonomicznych i notatek historycznych, podaje autor kilka przezwisk lokalnych i omawia stosunek gwary opisywanej do narzecza huculskiego i bojkowskiego.

Kwestja dokładnego oznaczenia granic grup plemiennych jest bardzo ważna i sama etnografia dokładnie określa to z trudnością. W tym wypadku językoznawstwo oddaje niepopolitą usługę.

Gwarę Moszkowic i Siwki uważa autor za przejściową od gwar bojkowskich do huculskich z jednej i do środkowogalicjskich z drugiej strony. Cechą łączącą mieszkańców Moszkowic z Hucułami jest przejście 'a t. j. a po spółgłosce palatalnej w 'e lub 'y oraz mieszanie t', d' z k' g'. Z gwarami bojkowskimi łączy Moszkowce zachowanie palatalności spółgłosek w niektórych kategoriach wyrazów, np. w suf. — ec', — ec'k'ii, — yc'i. Wobec powyższych danych możemy na

obszarze Moszkowic odgraniczyć Huculszczyznę od Bojkowszczyzny, łącząc mieszkańców Siwki i Moszkowic z Hucułami.

Po głosowni i morfologii następuje rozdział p. t. „Teksty” (str. 107—149) z 74 ustępami zawierającymi najwięcej dla nas ciekawego materiału. Teksty są zapisane według najnowszych zasad fonetycznych, tak że może z nich korzystać i językoznawca i etnolog.

Ponadto autor sam na str. 222—224 podał paralele wątków, jakie były możliwe do odszukania w zbiorach odnoszących się do etnografii ruskiej.

Pierwszy ustęp zapisany w formie opowiadania kobiety z Moszkowic, zawiera dużo szczegółów do stroju ludowego przeważnie kobiecego. Godną uwagi jest wzmianka, że dawniej dziewczęta do roboty nie ubierały chustek, tylko przywiązywały włosy na głowie poletycą (*Convolvulus arvensis*).

Z działu kultury społecznej daje autor parę wzmianek o obrzędach pogrzebowych i zwyczajach dorocznych. Z obrzędów interesowały autora płacze po umarłym, znane w literaturze etnograficznej pod nazwą „hołosińńa”, i podaje urywek ciekawej pieśni pogrzebowej, mającej już cechy humorystyczne.

Ze zwyczajów dorocznych wspomniął autor o kolędowaniu, chodzeniu z kozą, z żydem i żandarmem lub panem, o chodzeniu z Małanką, szczedrowaniu i o hajówkach. Szkoda że nie zebrał autor wspomnianych pieśni żniwiarskich, których niestety tak mało zawierają zbiory etnograficzne.

Bardzo bogaty jest materiał z zakresu kultury duchowej, z wierzeń demonologicznych jest aż trzy opowieści o wilkołakach. Jedna opowiada o młodzieńcu zamienionym w wilka przez odrzuconą dziewczynę, którą tenże potem porywa, o wilkołaku poznanym przez żonę po resztkach kosza w zębach, opowieść o tem jak wilkołaki niszczą stado owiec i na ostatku o śmierci zmuszonej jeść swoje ciało.

Z działu lecznictwa ludowego jest na str. 108 wzmianka o niezawodnym środku na mleko (u karmiącej kobiety), oraz o jednym środku zapobiegawczym przeciwko urokom.

Dział opowieści i pieśni ludowych stanowi jądro materiału etnograficznego, zawartego w pracy prof. Janowa. Baśni stosunkowo jest najwięcej. Wspomnę tylko najciekawsze, jak

np. o przebiegłym złodzieju, o miłości królowny do leniucha, o dziewczynie zabijającej jedenastu zbójców, o popieluszkę, o bracie, który swemu bratu wybrał oczy, a babie ratującej księdza z rąk czarta, w końcu o podwójnym wykupie za śmierć diaka i o kradzieży skarbów zbójceckich.

Ciekawem jest, że w tekstach zapisanych przez autora niema bajek. Tłumaczy się to tem, że teksty są przeważnie zapisane od ludzi starszych, którzy dorosłym nie lubią opowiadać bajek, a po drugie rzuca to pewne światło na tendencje „literackie” w teraźniejszej twórczości ludowej. Nawet dzieci wolą teraz baśnie zamiast bajek. Tolerowany jest pewien rodzaj facecji, co do treści obszerniejszych, których w zbiorze znajduje się kilka. Np. opowiadanie o podziale pieczonej gęsi przez Iwana, o babie gotującej nogę diaka, o walce dwu kobiet, o gotowanej żabie z kluskami i t. p.

Jako pewną formę przejściową od opowieści do pieśni podał nam autor na str. 131 „historję wdowy”. Pod względem formy jest to rodzaj twórczości bardzo ciekawy, bo pieśń jest przeplatana prozą.

Dział pieśni jest uporządkowany chronologicznie i podzielony na dwie części. Do pierwszej zaliczył autor pieśni przedwojenne, do drugiej te, które pojawiły się w czasie wojny.

W dziale pierwszym ciekawa jest pieśń zapisana pod Nr. 40. Jest to właściwie fragment pieśni i dlatego też autor nie mógł odszukać paraleli do niej. Podobna znajduje się w Etnograf. Zbirnyku Nauk. Tow. im. Szewczenki t. XI str. 224. Jak jedna tak i druga nie jest pełna, bo w każdej jest treścią przygotowywanie się młodej żony i matki na śmierć i tęsknota męża za umarłą. Mogę podać brakujące zwrotki początkowe (choć także nie wszystkie) zapisane we wsi Byszkach p. brzeżańskiego :

„Oj szoby ja znała, szo budu wmyraty¹⁾.

To japsy skazała trumbło zbuduwały.

Trumbło zbuduwały, a sim lit stojało

Na wośmim roczku trumbło promowjało

Kłałabym myłoho, szoż mini stoło

Kłałabym tata, wyłyka my wtrata

Kłałabym matku, ny budy porjatu

Lyhaj myła sama, jakoś wono budy

Małeńku dytynu wyhodujut ludy”.

1) Transkrypcja niefonetyczna z powodu braku czcionek,

Dalej mimo różnic szczegółowych w tekście, myśl pieśni ta sama, jak w tekście prof. Janowa.

Drugi dział, zawierający pieśni powojenne, t. j. przedtem w Moszkowcach nieznane, jest doskonałą ilustracją do wędrowki pieśni i wogóle twórczości ludowej, a ponadto zawiera nowotwory piosenne z czasów wojny światowej. Na podobne pieśni należałoby zwrócić baczną uwagę.

Po wyżej wspomnianych tekstach następują przypowieści, zagadki, zwroty (frazeologja), wykrzykniki używane do wabienia i odpędzania zwierząt, nazwy pól i łąk, imiona oraz niektóre nazwiska i przezwiska

Obszerny słownik gwarowy zajmuje 71 stron, po nim następują uwagi do tekstów i paralele, a wreszcie wykaz miejsc pokrewnych w innych zbiorach etnograficznych zamyka tę tak cenną pracę.

Michał Iwaszków.

SLAVIA — *Czasopis pro slovanskou filologii*. Red. O. Hujer i M. Murko. Rocznik I. Praha 1922—23. Zeszyt 1—4.

A. Belić: „O praslovenskom jeziku”. Polemizując z prof. Meillem, autor przypuszcza, że ps. jedność językowa nie dotrwała do końca VIII lub pocz. IX wieku. M. Arnaudov — w artykule: „Bueneć. Iz storijata na prolietnitie obiczai i piesni w Bołgarija” — omawia zasięg i pochodzenie bułgarskiej zabawy ludowej „bueneć”. W dziale krytyk i referatów J. Polivka — p. t. „Novy pokus o klasifikaci slovanskich jazyku” zbija wywody językowe B. Coneva i nie przypuszcza, żeby Bułgarzy żyli kiedykolwiek w styczności z plemionami polskimi. L. Niederle omawiając pracę A. Szachmatova „Drevniejszija sud'by russkago plemeni”, wątpi we wpływy Awarów na plemiona ruskie po rozbięciu ich przez Karola Wielkiego. A. Brückner: „Początki słowiańszczyzny zachodniej”. Autor omawia nazwy niektórych miejscowości, które świadczą, że plemiona germańskie te terytorja prędzej zamieszkiwały niż Słowianie. Następnie zbija wywody filologiczne L. Niederlego.

— Rocznik II zeszyt 1—4. Praha 1923—24. A. Brückner: „Wremennik serbsko-turecki”. Omówiwszy cechy językowe kroniki oraz jej tłumaczenia polskie i czeskie, rozpatruje

autor treść pieśni historycznych o Kosowem polu, tam znajdujących się i porównywa je z wielkoruskimi bylinami. Nik. Okunev: „Serbskija srednevjekovyja stienopisi”. W ustępach, w których mowa o kostjumach, można znaleźć drobne przy czynki do ubiorów ludowych serbskich. S. Singer: „Vulganus”. Autor podaje drobne uwagi do wpływów słowiańskich na średniowieczny niemiecki epos rycerski (Heldensage). P. K. Bulat: „Drvo i czovjek”. Nawiązując do pracy Mucha „Holz und Mensch” w „Wörter und Sachen” — dopełnia ją autor materiałem słowiańskim i podaje etymologję wyrazu socha i południowosłow. badnjaka. T. Matić: „Iz Slavonije osamnaestoga vijeka. Prilozi kulturnoj povijesti”. Kilka szczegółów z życia ludu słoweńskiego pod koniec XVIII wieku. W czterech rozdziałach jest mowa o zadrudze, dziewczętach i małżeństwie, nieślubnych dzieciach i chorobach wenerycznych. L. Niederle: „Arkona, Rethra, Redigost”. Reasumując wyniki badań archeologicznych K. Schuchhardta, omawia Niederle odnalezienie świątyni Świątowita w Arkonie, na wyspie Rujanie, lecz nie zgadza się na umiejscowienie Rethry na Schlossbergu koło Feldbergu. Wkońcu polemizuje z Brücknerem na temat wiarygodności źródeł Ditmara i Adamusa, dotyczących Rethry i boga Redigosta. Arthur Haberlandt: „Der Hornputz. Eine altertümliche Kopfracht der Frauen in Osteuropa”. W dwu pierwszych rozdziałach omawia autor zgodność terażniejszego nakrycia głowy u kobiet we wschodniej i południowej Europie z zakryciem głowy u Trojanek (z czasów Homera). W dwu następnych omawia rogate nakrycia głowy (Hornputz) na północy Europy i we wschodniej Europie w średniowieczu. Wniosek ostateczny, że Europa wschodnia jest terenem, na którym należy badać stadja rozwojowe rogatych ubiorów głowy kobiecej („Hornputz'u”). W dziale krytyk i referatów — Jan St. Bystroń p. t. „Ludoznawstwo polskie w ostatniem dziesięcioleciu 1912—1921” daje dokładny przegląd wydawnictw i czasopism ludoznawczych polskich. Evgenij Aniczkov: „Poslednija raboty po słavjanskim religioznym drevnostjam”. Przegląd prac Niederlego, Brücknera, Jagića, Mansikki z tego zakresu i uwagi autora do nich. Jindrich Vesely daje sprawozdanie z pracy P. Bogatyreva: „Czesskij kukolnyj teatr”. N. Mogilanskij daje

sprawozdanie z otwarcia etnograficznego oddziału Muzeum Rosyjskiego.

— Rocznik III zeszyt 1—4. Praha 1924—25. A. Brückner: „Wzory etymologii i krytyki źródłowej”. W trzynastu rozdziałach traktujących o nazwach znajdujących się w kronikach od Herodota i Nestora począwszy a na Koźmie i Gallu skończywszy, podaje autor wzór, jak należy traktować materiał historyczny, oraz nowe oświetlenie do niektórych kwestyj, jak np etymologję Neurów, Weltów, Słowian, Antów, Serbów, Dudlebów, Chorwatów, Czechów, Obotrytów, Beskidu, traktuje o poligamji u Słowian i o wartości kroniki Koźmy i Galla dla badań nad początkami słowiańszczyzny. Józef Strzygowski: „Der vorromanische Kirchenbau der Westslaven” — autor wysnuwa wniosek ogólny, że budownictwo północne wpłynęło na architekturę południową a nie odwrotnie. M. Gavazzi: „Slavenske mjere za predivo i tkivo prema seksagezimalnom sistemu”. Czysnica (3 nici), pasmo (30—60 nici) i iloraz pasma motek są z małemi wyjątkami ogólnosłow. miarą na przędzę. Pozostaje otwartą kwestją, kiedy i gdzie Słowianie z tym systemem zaznajomili się i dlaczego on ograniczył się tylko do liczenia przędzy.

— Rocznik IV zeszyt 1—4. Praha 1924—25. Ilinskij G.: „Kto byli *Λευκανίνοι* Konstantina Bagrjanorodnago?” — Autor utożsamia plemię to z Polakami. Tille V.: „Kubinovy pohadky” Zbiór baśni lud. czeskich, oraz zmiany, jakie zaszły na tym samym obszarze w pewnych wątkach po 35 latach. Polivka Jirzi: „Diskuse o Kubinovyh pohadkach”. Autor jako wydawca pierwszego zbioru Tillego, a następnie Tille w dwu rozprawach omawiają paralele wątków oraz technikę zbierania twórczości ludowej. W dziale krytyk i referatów Vlad. Rozov streszcza pracę Grdanitchky-ego Damaskina: „L'influence occidentale sur l'architecture religieuse en Rascie”. J. Polivka podaje paralele do wątków ze zbioru „Kiczine pricze: Narodni chumor”, — do wątków w zbiorze pani Kontler p. t. „Narodne pravljice iz Prekmurja” zebranego na Węgrzech zachodnich i do opowieści ludowych znajdujących się w pracy M. Seravej p. t. Novgorodskije skazki.

L. Niederle omawiając pracę K. Moszyńskiego „Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą słowian”, uważa, że dowody o średnioazjatyckim pochodzeniu Słowian są niewystarczające. Tak samo przy omawianiu pracy Parchomenki Vlad. „U istokow ruskogj gosudarstvennosti” nie zgadza się z dowodami, według których autor podzielił plemiona ruskie na trzy części, ani z nową wersją antynormańskiego pochodzenia Rusi. Sköld Hannes w recenzji M. Vasmera: „Untersuchungen über die ältesten Wohnsitze der Slaven. I. Iranier in Südrussland”—powiada, że równoczesne wpływy irańskie i małażjatyckie na terytorjum Rusi Południowej nie są wykluczone.

— Rocznik V zeszyt 1—2. Praha 1926. Dm. Zelenin: „Ženskije gołovnyje ubory vostocznych (russkich) Sławjan”. W pierwszym rozdziale autor omawia cel i metody swej pracy, w drugim zczesanie u dziewcząt i ich ubiory, w trzecim pisze o czesaniu u kobiet zamężnych, w 4, 5, 6, 7-ym rozdziale omawia nakrycia głowy i ich różne rodzaje. W dziale krytyk i referatów N. van Wijk — omawiając pracę St. Smal Stockiego „Rozvytok pohladiv pro semju słovjanskich mov i jich vzajimne sporidnennja”, nie zgadza się z tezą autora o nieistnieniu w pewnej epoce podziału słowiańszczyzny na trzy grupy. P. Buzuk podaje sprawozdanie z pracy P. M. Vołkova — „Issledovanije o skazke”. Stranska D. podaje sprawozdanie ze „Zbirka jugoslavenskich ornamenata”, t. I. wyd. w Zagrzebiu 1925 a w artykule „Dila Alberta Sicze o lidovem umeni Slovincu”—podaje sprawozdania z prac tego autora. J. St. Bystron daje przegląd ludoznawstwa polskiego za lata 1922—25.

Michał Iwaszków.

ZEITSCHRIFT FÜR SLAVISCHE PHILOGIE, Red. Prof. Dr. Max Vasmer, Lipsk 1924. Tom I. — 1924. — Max Förster: „Der Name der Donau” — Autor wyprowadza nazwę Dunaju z celtyckiego *danu — „rzeka”, i zaznacza przytem, że niemożliwą jest rekonstrukcja celtyckiego sufiksu. Wyras Dunaj przyjęli Słowianie za pośrednictwem Gotów i w tym wypadku pochodzi ona z dat. *dunaujai. Kaz. Buga: „Die litauisch — weissrussischen Beziehungen und ihr Alter”. Na początku rozpra-

wy autor stwierdza, że litewsko-białoruskie wpływy wzajemne zaczęły się jeszcze w VI w. po Chr., w czasie kiedy to Białorusini (Krywicze) wyparli Litwinów z dorzecza Prypeci. Następnie daje autor porównawczy materiał językowy. J. Melich w rozprawie: „Die Namen von Pressburg” — dowodzi, że czeska nazwa Bratislava niema żadnej racji i wyprowadza ją z dialektów bawarskich. M. Vasmer w: „Studien zur russischen Heldensage. 1. Die Sage von Vasilij Pjanica” — wyjaśnia parę imion w związku z tą byliną. A. Brückner: „Literarhistorische Findlinge”. W drugim rozdziale p. t. „Volksbücher” omawia autor parę świeżo odnalezionych wydań książek ludowych, między innymi „Sowizdrzała” z XVI wieku. Viktor von Geramb w artykule „Zur Geschichte der germanisch-slavischen Hauskultur” podaje streszczenie swej pracy „Die Kulturgeschichte der Rauchstuben, ein Beitrag zur Hausforschung”. Autor porównywa wschodnioalpejską izbę kurną z podobnymi północnoeuropejskimi, szczególnie z biało- i małoruską. Ernst Schwarz w: „Flussnamen und Völkerbewegungen in Oberpannonien” wskazuje na ślady w nazwach rzek, jakie pozostawiły plemiona wędrujące przez górną Panonję. Zelenin D. w rozprawie: „Das heutige russische Schänaderlhüpfel (czastuszka)” omawia wojenne i powojenne rosyjskie piosenki ludowe. H. F. Schmid: „Die slavische Alterstumskunde und die Erforschung der Germanisation des deutschen Nordens I”. Autor przedstawia metodykę badań i poglądy różnych uczonych związane z kwestją obszarów zamieszkałych przez obecnie wymarłe plemiona słowiańskie. A. Fischer w rozprawie: „Die polnische volkskundliche Forschung in den Jahren 1914—1924. I Teil”. daje przegląd prac nad ludoznawstwem polskim. M. Vasmer omawia pracę K. Fritzlera: „Das russische Reich, eine Gründung der Franken”. St. Mladenov omawia pracę André Mazona: „Contes slaves de la Macédoine sud-occidentale”. M. Woltner w artykule: „Neuere Arbeiten über das altrussische Igorlied”, omawia najnowsze prace związane ze „Słowem o połku Igora”. D. Zelenin p.t.: „Die russische (ostslavische) volkskundliche Forschung in den Jahren 1914—1924 1. Teil + 2. Teil — podaje sprawozdanie ze stanu prac nad ludoznawstwem wschodniosłowiańskim. M. Vasmer streszcza swoją

pracę: „Untersuchungen über die Wohnsitze der Slaven. I. Teil. Die Iranier in Südrussland”. S. Pirchegger streszcza pracę J. Stura: „Die slavischen Sprachelemente in den Ortsnamen der deutsch-österreichischen Alpenländer zwischen Donau und Drau”. M. Vasmer podaje sprawozdanie z rozprawy M. Ekbloma: „Russ et Vareg dans les noms de lieux de la région de Novgorod”.

Tom II — 1925. M. Alpatov und N. Brunov: „Die altrussische Kunst in der wissenschaftlichen Forschung seit 1914. Teil I”.—Autorowie dają przegląd prac na temat sztuki staroruskiej. Ad. Fischer: „Die polnische volkskundliche Forschung 1914 — 1924 Teil 2”. (p. tom I). R. Holtzmann w: „Die älteste Namensform für Pressburg” — polemizuje z Melichem (p. tom. I). W. Karre „Arkona — Rethra-Vineta”. Autor podaje sprawozdanie z wyników badań archeologicznych K. Schuchhardta, które robił celem odkrycia trzech w tytule wspomnianych miejscowości. H. F. Schmid: „Die slavische Altertumskunde und die Erforschung der Germanisation des deutschen Nordens. Teil II” (p. tom. I). Ernst Schwarz: „Nochmals der Name Pressburg” — Polemika (p. art. Melicha t. I i art. Holtzmann w t. II). E. Schwartz: „Wiking — asl. vitędz” autor fonetycznie uzasadnia rozwój st. vitęz z st. półn.-germ. Wiking. Al. Sobolewskij: „Zur russischen Ortsnamenforschung 1. Žmerinka. 4. Zu den keltischen Flussnamen auf-amo-, -ama-”. Žmerykę wyprowadza autor od Kimeryjczyków (assyrska nazwa gimir) i wskazuje na ślady celtyckie w kilku nazwach rzek w poł. Rusi. Vasmer M.: „Alte Flussnamen. 3. Tanew”. Autor wyprowadza nazwę prawego dopływu Sanu poprzez st. germ. z idg. *danu- „rzeka”. M. Vasmer w rozpr.: „Neuere Beiträge zur slavischen Ortsnamenforschung. Teil 1. Die altgermanische Ortsnamenforschung in Böhmen”, wskazuje na ślady Celtów i Germanów w Czechach. Hans Witte w rozpr.: „Die Quellen zur slavischen Namenforschung in Mecklenburg” podaje przyczynki językowe do pobytu Słowian w Meklemburgji, pozostałe w nazwach miejscowości. Zelenin D.: „Die russische (ostslavische) volkskundliche Forschung in den Jahren 1914 — 1924. Teil 3. (p. tom. I). M. Vasmer omawia pracę L. Calmanna: „Altrussische Heiligenlegenden” i pracę L. Niederlego: „Manuel de l'antiquité slave”. H. Barić omawia pracę

Edm. Schneeweisa: „Die Weihnachtsbräuche der Serbokroaten“. V. Hancov w rozpr.: „Das ukrainische in neueren Darstellungen russischer Mundarten“ — omawia próby klasyfikacji gwar ruskich przez językoznawców rosyjskich. Georg Müller omawia pracę S. von Schultze-Galléra: „Wanderungen durch den Saalkreis“.

Tom III zeszyt 1—2. 1926. A. Brückner: „Zur slavisch-deutschen Namenkunde“. Autor podaje kilkadziesiąt nazw miejscowych ze wschodnich i środkowych Niemiec, pochodzenia słowiańskiego. E. Fraenkel: „Beiträge zur litauischen Textkritik und Mundartenkunde. 1. Der Katechismus des Malcher Pietkiewicz von 1598. 2. Zum žemaitischen Dialekt“. — Przyczynki do dialektologii litewskiej. E. Gamillscheg: „Zum Donaunamen“. Autor nawiązując do pracy Förstera (p. tom I) omawia nazwę Dunaju w związku z osiedleniem Rumunów nad tą rzeką. M. Vasmer w: „Zur alten Geographie der slavischen Länder. 1. Ἀραιῆται“ łączy tę nazwę z celt. erset-, „rycerz, mężny“.

Schneeweis Edm.: „Die jugoslavische Volkskunde in den Jahren 1914—1924. Teil. I“. — Autor omawia prace z zakresu ludoznawstwa jugosłowiańskiego. V. Hancov: „Das Ukrainische in neueren Darstellungen russischer Mundarten. Teil 2“. (p. tom II). V. Peretz w rozpr.: „Zwei Arbeiten über das Igorlied“ omawia prace Dyneley Prince: 1) The Names Troyan and Boyan in Old Russian 2) Tatar Material in Old Russian. M. Bauer omawia pracę Lubomirova: „Torgowyje svjazi drevnej Rusi z vostokom“. M. Vasmer omawia M. Eberta: „Reallexikon der Vorgeschichte“.

Michał Iwaszków.

ETHNOLOGISCHER ANZEIGER. Jahresbibliographie und Bericht über die völkerkundliche Literatur. Stuttgart. (E. Schweizerbart'sche Verlagsbuchhandlung G. m. b. H.) T. I. zesz. 1 i 2. 1926. Str. 128.

Wspólnie z licznym zastępem etnologów wydają Dr. M. Heydrich i Dr. G. Buschan od r. 1926 czasopismo pod powyższym tytułem, poświęcone bibliografii i sprawozdaniom z zakresu najnowszej literatury etnologicznej całego świata. Pismo

podzielono na trzy części: Bibliografię, referaty i komunikaty (Mitteilungen). Dział bibliograficzny ma podawać literaturę fachową, oraz zblizoną (podróże, sprawy kolonialne, misjonarskie i t. d.). W „referatach“ ma redakcja uwzględniać przede wszystkim nowe, wartościowe rozprawy wydane w mniej dostępnych językach. Komunikaty mają zawierać sprawozdania (także własne), wyniki z dziedziny krajoznawstwa, muzealnictwa, dalej odczyty, personalja i t. d.

Dotychczas ukazały się dwa zeszyty I tomu, a zapowiedziano jeszcze jeden zeszyt. Następne roczniki mają wychodzić w 4 zeszytach.

Zeszyt 1. uwzględnia w dziale bibliograficznym część pierwszą literatury amerykańskiej za lata 1924 i 1925. Dział ten podaje 598 prac w następujących grupach: Ameryka, Ameryka północna, obszar Eskimosów, A. północno-zachodnia, obszar kanadyjskich myśliwych, wschodnie terytorjum rolnicze, prerje i Great Basin, Kalifornja i Oregon, obszar Pueblo, Meksyk i Guatemala, południowa część Ameryki środkowej i Indie zachodnie. W dziale „referatów“ zamieszczono cały szereg sprawozdań z dzieł ogólnych i teoretycznych i podano zestawienie sprawozdawcze prac etnologicznych dotyczących Syberji. Wreszcie dział sprawozdawczy podaje wyniki ekspedycji duńskiej do Ameryki arktycznej, do tubylców Malaki r. 1924—25 i cały szereg wiadomości z innych podróży i prac, zestawienie wykładów uniwersyteckich w Niemczech i liczne sprawy personalne.

Zeszyt 2. przynosi dalszy ciąg bibliografji amerykańskiej, rozłożonej na następujące ustępy: Indie zachodnie (dokończenie), Ameryka południowa, Kolumbja i Ecuador, Peru i jego zasięgi południowe, obszar Orinoko i Guayana, terytorjum Amazonki, kraj gór brazylijskich, Gran Chaco i wreszcie obszar ludów koczowniczych. Dział ten podaje 293 dzieł. W referatach omówiono prace ogólne i odnoszące się do Ameryki, Afryki, Oceanji i Azji. Rozdział ten jest najobszerniejszy (36 s.), a podaje z obszaru europejskiego tylko trzy wzmianki o muzeach („Museum f. Völkerkunde“ w Dreźnie, Kostromskie państw. Muzeum prowincjonalne i Muzeum rosyjskie). Trzeci dział informuje o badaniach etnograficznych w Syberji w latach 1924 — 1925, o podróżach naukowych do Afryki, Azji,

Australji i Ameryki, o ponownem otwarciu berlińskiego i monachijskiego muzeum etnograficznego, o odczytach etnologicznych w Niemczech i dodaje liczne wiadomości osobiste.

Wydawnictwo wypełnia lukę dawno odczuwaną.

Alfred Bachmann.

WIENER ZEITSCHRIFT FÜR VOLKSKUNDE. T. XXXI — 1926 r.

J. Strzygowski: „Zur Rolle der Volkskunde in der Forschung über Bildende Kunst.“ Autor w badaniach nad sztuką odwraca hasło: „sztuka dla sztuki“ i omawia warunki współpracy historyków sztuki i etnologów. Rosa Schömer: „Geanmaul“ und „Maulauf“. Do umocowania płonącego łuczywa używano rozmaitych przedmiotów, niekiedy w formie głowy ludzkiej, co miało swój początek w tem, że mając przy pracy obie ręce zajęte, trzymano płonące łuczywo w ustach. A. Haberlandt: „Die Bauernhausformem im deutschen Volksgebiet“. Objasnienie mapy, na której autor wyróżnia 33 typów sposobów budowania, rozkładu wewnętrznego domu mieszkalnego i układu budynków gospodarczych na podwórzu. E. Neweklowsky: „Tscheiken und Nassarn“, nazwy te oznaczają szybkie statki rzeczne, które wybudowano przeciw Turkom około r. 1529. A. Kieslinger: „Untersuchungen über die Entstehung von Volks-sagen“ Autor omawiając podział baśni ludowych na grupy (wątki), i czas powstania opowieści należących do dawnego wątku,—rozpatruje ze swego punktu widzenia kilka grup opartych na materiale baśniowym styryjskim. K. Fiala: „Aus dem Leben unserer Bergbauerkinder“. Autor opisuje zabawki dziecinne, które z małemi zmianami są podobne jak w czasach przedhistorycznych. G. Graber: „Zaubersprüche aus Kärnten“. Autor podaje formułki czarodziejskie używane w Karyntji do zamawiania pogody, obrony przed ogniem, w podróży i przeciw poszczególnym chorobom. E. Neweklowsky: „Modelle alter Donauschiffe im oberösterreichischen Landsmuseum“. Opis trzech modeli starych statków rzecznych nabytych przez Muzeum w ostatnich latach. F. Nopcsa: „Bemerkungen zu A. Haberlandts Arbeit über den Hornputz“. Autor podaje kilka szczegółów i wyjaśnień do pracy Haberlandta. M. Haberlandt: „Zur Stellung der Volkskunde im akademischen Unterricht“. M. Ha-

berlandt, pisząc o znaczeniu etnologji dla innych nauk, omawia sprawę zakładania katedr etnologji w krajach północnych i niemieckich, oraz sprawę założenia i obsadzenia katedry we Wiedniu. A. Haberlandt: „Ein alter Hochzeitsbrauch in Salzkammergut und seine Beziehungen”. Autor bierze pod uwagę szczegóły z wesela robotników leśnych w okręgu solnogrodzkim jak: noszenie krzyża, uderzenie rzemieniem i wykup od noszenia krzyża, co objaśnia: pierwsze jako próba sił narzeczonego, drugie wytrwałości, a trzecie jako akt wystąpienia z „Burschenschaftu” i wstąpienia w nowe związki. A. Webiger: „Der Tättermann”. Autor wyjaśniając historycznie i filologicznie nazwę „Tättermann”; oraz spalanie jego figury na wiosnę, przychodzi do wniosku, że był to demon choroby. K. Fiala: Salzburger Hörnerbrote und Volksmeinungen über Horn und Gehörn”. Autor opisuje zwyczaj składania w ofierze, celem zabezpieczenia się przed chorobami, duchami, ogniem i i., pieczywa w kształcie rogów (trzech) i zwierząt i omawia znaczenie rogów w wierzeniach i praktykach ludowych. E. Prettenhofer: „Beiträge zur Sardinischen Volkskunde”. Zwiedzając w latach 1924—1926 r. Sycylię, autor stwierdził, że poglądy, zwyczaje, domy mieszkalne, narzędzia i uprawa roli jej mieszkańców, zwłaszcza w okolicach bardziej górzystych, mało zmieniły się od czasów przedhistorycznych. J. Kraft: „Vom Rowisch in Niederösterreich”. W dolnej Austrii używają „Burschenschaftu” laski zwanej „Rowisch”, na której w dniu świątecznym karbuje się z jednej strony ilość wypitego wina, a na drugiej stronie piwa. Na jednej lasce wycina karby członek związku, a na drugiej gospodarz, tak że pomyłka jest wykluczona. Każde nacięcie oznacza 1 l. J. Buchowiecki: „Drei Lungauer Sagen”. Autor podaje trzy podania o bramie życzeń, djabelskim krześle i związanej rybie. E. Patzelt: „Zur Familienforschung”, podaje, w jaki sposób i gdzie należy szukać źródeł i materiałów do badań nad rodziną. Rocznik zawiera ponadto około 80 recenzji i sprawozdanie roczne z działalności Muzeum ludoznawczego we Wiedniu.

Jan Falkowski.

HESSISCHE BLÄTTER FÜR VOLKSKUNDE. Bd. XXIII: 1924 r.
K. Noak: „Rudolf Hildebrand”. Nach Erinnerungen. Autor

z powodu setnej rocznicy urodzin R. Hildebranda, poświęca artykuł jego pamięci. G. Koch: „Bauernkultur”: — we wstępie autor usiłuje dokładnie wykazać, że lud (Bauerntum) nie tylko dziś, ale także w początkach swego rozwoju historycznego był zjawiskiem niejednorodnym, lecz złożonym z różnych wprost przeciwnych elementów. Dalej w siedmiu rozdziałach, opierając się na ludzie niemieckim, wykazuje autor kardynalne zmiany w psychice ludowej, jakie zaszły od chwili przejścia ze stanu koczowniczego do osiadłego i jakie dalej wytwarzały się równoległe z rozwojem jego potrzeb gospodarczych. P. Rau: „Kurgane und Altertumsfunde in der Vorstellung der Wolgadeutschen Bauern”. Stepy nad Wołgą usiane są kurhanami, których powstanie przypisuje lud Tatarom, a we wsiach kolonistów niemieckich Kirgizom. Ludność miejscowa uważa je za cmentarze, lub miejsca zakopania skarbów i wytworzyła o nich legendy, których najczęstszym motywem jest głos wydobywający się z wnętrza, ukazujące się postaci ludzkie lub zwierzęce lub palące się pieniądze. H. Lucas: „Poetische Warnungstafel”. Na parkanach i w miejscach publicznych są umieszczane napisy, bądź to ostrzegawcze bądź też zabraniające czegoś pod karą. Napisy te często są rymowane i autor zauważa, że w formie poetyckiej lub humorystycznej łatwiej osiągają skutek. Dzieli je autor na: umieszczane w miejscach publicznych (n. p. ogrodach) służące do ochrony przyrody, na cmentarzach, ostrzegawcze dla automobili i td. i przy każdej grupie podaje parę przykładów takich ostrzeżeń. K. Helm: „Germanenforschung?”. Autor roztrząsa na przykładach pewien kierunek nauki niemieckiej, chcącej widzieć w każdym przejawie życia ludów od czasów najstarszych do dziś wpływ Germanów, jednak zaznacza, że nie wszyscy uczeni niemieccy hołdują temu prądowi nieodpowiadającemu powadze nauki i narażającemu badania niemieckie na ośmieszenie i bagatelizowanie. A. Spamer: „Um die Prinzipien der Volkskunde”. Anmerkungen zu H. Naumanns Grundzügen der deutschen Volkskunde. Autor omawia zalety pracy H. Naumanna, rozpatruje rozwój ludoznawstwa od jego początków do wydzielenia się w oddzielną gałąź wiedzy (biorąc szczególnie pod uwagę kul-

ture duchową). Omawiając metodę badań etnologicznych i zagadnień z tem ściśle związanych, podkreśla ważną rolę, jaką odgrywa językoznawstwo w sferze badań kultury duchowej. Jako postulat pozytywnego rozwoju badań etnologicznych wy-suwa zakładanie centralnych instytutów dla badań ludoznawczych i licznych sieci ruchomych placówek etnograficznych (Landesämter für Volkskunde). Rocznik zawiera prócz tego kilkanaście drobnych rozprawek, obszerny dział przeglądu wydawnictw, sprawozdanie z działalności Heskiego towarzystwa ludoznawczego i wiadomości bieżące.

Jan Falkowski.

ETHNOGRAPHIA. (Népélet, a magyar néprajzi társaság folyoirata és a magyar nemzeti muzeum néprajzi tárának értesítője). Budapest 1926. XXXVII évfolyam, 2 szám.

Pod wspólnym tytułem „Ethnographia” wychodzą obecnie dwa odrębne dotąd czasopisma, mianowicie „Népélet”, organ węgierskiego Towarzystwa Ludoznawczego, oraz publikacje działu ludoznawczego węgierskiego Muzeum Narodowego w Budapeszcie. Redaktorami są Aleksander Solymossy i Zygmunt Batky. Pierwsze ze wspomnianych czasopism ogłasza rozprawy z dziedziny kultury duchowej, drugie natomiast wyłącznie z zakresu kultury materialnej.

Szereg rozpraw części pierwszej rozpoczyna rozprawka Bernarda Hillera p.t. „Wiersz Tompy „Trzy żórawie”, a typ opowieści o upartej kobiecie”. Autor odróżnia trzy typy zasadnicze tej opowieści. Pierwszy typ, to opowiadania o kobiecie kłótlivej i upartej. Upór jej nie da się niczem złamać. Obstaje przy swoim nawet, kiedy się ją bije, rzuca do wody wiąże i t. p. Przedmiotem kłótni (zazwyczaj między mężem a żoną) jest kwestja: „golone czy strzyżone”, „czy spożywany upieczony drozd jest samcem czy samicą”, „czy w stogu jest siano czy słoma” i t. d.

Typ drugi traktuje o kobiecie, która uparcie lży swego męża. Wpada do wody, a mimo to miota dalej obelgi. Tonąc już, wykonuje jeszcze ruchy mające zastąpić słowa.

Trzeci typ odnosi się do kobiety upartej, która utonąwszy płylnie przeciw prądowi.

Pierwsze dwa typy opowiadań są, jak autor wykazuje, pochodzenia romańskiego, ostatni zaś jest powszechny.

W drugiej z kolei rozprawce p. t. „Z pamiętników emigranta, Przyczynki ludoznawcze część II” podaje Marja Rédey Hoffmann szereg wierzeń ludowych o czarach, mocach nieczystych i t. d.; przeprowadza też analogię między wierzeniami angielskimi a podobnymi wierzeniami ludowymi węgierskimi i

W ostatnim wreszcie artykule p. t. „Nasze historyczne podania ludowe” ogłasza Zygmunt Szendrey w dalszym ciągu materiał historyczny zawarty w podaniach ludowych, a odnoszący się do postaci króla Roberta Andegaweńskiego, Ludwika Wielkiego, Zygmunta Luksemburczyka, Władysława Jagiellończyka, Jana Hunyady’ego i Macieja Korwina.

Część drugą, poświęconą jak wyżej zauważyliśmy publikacjom z zakresu kultury materialnej, rozpoczyna artykuł Stefana Gyarffy’ego o płaszczu węgierskim t. zw. „szür”. Strój ten, dziś już zanikający, był niegdyś powszechny w całych Węgrzech, a spotkać się z nim można i po północnej stronie Karpat. Autor omawia rodzaje kroju płaszcza, oraz hafty i wyszywania, któremi płaszcze te ozdabiano. Liczne ilustracje stanowią cenne uzupełnienie artykułu.

Z kolei Stefan Ecsedi opisuje sposób połowu ryb na Cisie i jej dopływach, wyszczególniając używane do tego narzędzia.

Dalsze cztery artykuły traktują o narzędziach żniwiarskich.

I tak Zygmunt Batky podaje opis sierpów znajdujących się w zbiorach muzeum Etnograficznego w Budapeszcie; Arpad Kardos omawia małoazjatyckie narzędzia żniwiarskie, wreszcie Michał Kantor zajmuje się w krótkiej rozprawce rodzajami sierpów używanych w okolicach górnej Cisy Bodrogeköz, a Ludwik Kiss kosą, którą posługują się wieśniacy w okolicach Hodmezövarhely.

Karol Koranyi.

MITTEILUNGEN ZUR JÜDISCHEN VOLKSKUNDE, wyd. Dr. M. Grunwald, rocznik 29-ty, Wiedeń 1926, (jako 10-ty numer „Menorah, jüdisches Familienblatt für Wissenschaft, Kunst

und Literatur" Wien—Frankfurt a. M.) „Der böse Blick” von Dr. Adolf Löwinger. Krótkie ujęcie istoty uroku na podstawie źródeł żydowskich, a więc biblii i literatury talmudycznej. Już w zamierzchłej starożytności znane było „złe oko”—„ajin-hara”, a wzmianki o niem spotykamy już w biblii. Występuje ono jednak w odmiennej postaci niż ta, w której dziś uroki znane są w wierzeniach ludowych. Pobudką „złego wzroku” w najstarszych o nim wzmiankach jest nieżyczliwość, zazdrość, — i to powoduje złe następstwa —nie zaś czary. W pobiblijnej literaturze spotykamy już wzmianki o „złym oku” nietylko w znaczeniu nieżyczliwym, ale także powodującym nieszczęścia i wielkie szkody. „Złe oko” spotykamy u ludzi bardzo złych, ale i bardzo mądrych. Wybitni uczeni i mędracy umieli wzrokiem uśmiercać — w tych wypadkach jednak była to zazwyczaj zasłużona kara za przewinienia. Nie każdy ulega urokom. Istnieją jednostki, którym „złe oko” szkodzić nie może, a nawet cały szczerp potomków Józefa zabezpieczony jest przed szkodliwym działaniem uroków. Wreszcie wspomina autor o środkach polecanych dla ochrony przed „złym okiem”. Artykuł ilustrują ryciny amuletów przeciw urokom — szkoda tylko, że nie podano, z jakich okolic i z jakiego czasu amulety te pochodzą. Zeēnah-Ureēnah, übersetzt von Rabb. S. Bamberger. Tłumaczenie 2 rozdziałów (Exodus I i II). (Zeēnah-Ureēnah jest homiletycznym komentarzem do pentateuchu, zestawionym na podstawie podań i legend talmudu, midraszów etc. Pisany jest w języku żydowskim i przeznaczony na lekturę dla kobiet, którym hebrejski oryginał tych dzieł był niedostępny). Schnorrer, von dr. M. Grunwald. Szkice z życia wędrujących żebraków - Żydów z Polski. Opowiadanie, zanotowane w małym miasteczku na granicy polsko-pruskiej, daje charakterystyczne sylwety wędrujących żebraków. Zwłaszcza dwa typy bardzo wyraźnie zarysowane: pełen humoru typ wędrującego swata i „uczonego”, który — zależnie od poziomu umysłowego podejmujących go gospodarzy — jużto rozprawia o poważnych kwestjach naukowych, jużto opowiada rozmaite ciekawe historie. Artykuł zawiera jedno z takich opowiadań w żydowskiej gwarze ludowej.

Wpleciony w opowiadanie opis szat, używanych przez wędrownego żebraka, posłużyć może jako przyczynek do badań nad odzieniem Żydów w Polsce. *Demonisierung fremder Feiertage, von Mat. Mieses. cz. II: Die Umkehrung heidnischer Dekadenenttage durch die Hebräer.* Starożytni Grecy nie znali 7-dniowych tygodni. Czas dzielili na dekady. Tę rachubę czasu zapożyczyli od Fenicjan, którzy — podobnie jak inni semiccy politeiści — liczyli czas wedle 10-dniowych okresów. Pewne dane nasuwają przypuszczenie — twierdzi autor — że podobnie jak ci semiccy poganie, liczyli w okresie przedmójżeszowym także i Hebrejczycy czas na dekady. Późniejsi Hebrejczycy, monoteiści, uważali bogów pogańskich za demonów i podobnie jak politeiści uważali sabbat Hebrejczyków za dzień feralny; musieli więc i Hebrejczycy uważać dzień, poświęcony bóstwom pogańskim, za dzień zły, przeznaczony na posty. Stara się następnie autor hipotezy swoje poprzeć dowodami, które jednak nie są tak silne i wyczerpujące, by zupełnie mogły przekonać. *Aus dem ehemaligen Kurhessen, von Dr. Samuel Blach.* Materiały z gmin Gudensberg i Meimbressen, odnoszące się do obrzędów narodzinowych, zaręczynowych, weselnych, pogrzebowych — do zwyczajów synagogałnych, — do potraw (zauważyć należy, że cytowane potrawy Żydów tamtejszych różnią się znacznie od potraw używanych przy tych samych uroczystościach przez Żydów polskich). Ponadto podane są nuty kilku melodyj ludowych. *Jüdische Volkslieder, herausgegeben von Dr. M. Grunwald.* Zbiór lud. pieśni żyd. z Polski (powiat dukielski), Kurlandji, z okolic Kowna i jedna pieśń z Węgier. *Theater und Tanz in den italienischen Ghettis, von dr. J. Zoller.* Kilka ciekawych epizodów z życia Żydów w ghattach włoskich, z czasów od XVI do XIX w., zaczerpniętych z poważnych dokumentów źródłowych (rękopisy archiwów gminnych). *Altjüdisches Gemeindeleben, v. dr. M. Grunwald.* Bestimmungen der Chebra Kaddisza Horn 1784 u. a. Dokumenty gminne z końca XVIII stulecia. (Chebra Kaddisza, „święty związek”, jest towarzystwem dobroczynnem, spełniającem wszelkie przepisane czynności przy obrzędach pogrzebowych).

Należy zwrócić uwagę na piękną formę zewnętrzną wydawnictwa (ilustracje, papier, druk), która w czasopismach etnologicznych nie jest bez znaczenia. Wydawnictwo zdobią 22 ryciny, wśród których przeważają ilustracje typów Żydów z Polski.

Giza Fränklowa.

BASTRZYKOWSKI ALEKSANDER, KS. *Monografia historyczna parafji Jankowice Kościelne Sandomierskie*. Warszawa 1927. Nakładem autora. 4^o, s. 296+tabl. 62.

Dzieło powyższe wydane bardzo starannie posiada przeważnie charakter historyczny. Nie brak w niem jednak i materiałów etnograficznych. Przedewszystkiem znajdujemy tu krótki opis drewnianego kościoła z pierwszej połowy w. XIII i wzmiankę o cmentarzu z grobem zbudowanym na kształt mieszkania. Natomiast bardzo dokładnie podano opis kościoła drewnianego, zbudowanego w r. 1627, a obchodzącego obecnie trzechsetną rocznicę swego istnienia. Do opisu tego dołączono cały szereg tablic i planów; jest to najbardziej wartościowy rozdział etnograficzny. W dalszym ciągu informuje nas autor o tamtejszych krzyżach, figurach i kapliczkach przydrożnych, a także ogólnikowo o dawnych i obecnych ubiorach, które są też widoczne na dołączonej tablicy. (Grupa starszych włościan w sukmanach do kostek gęsto fałdowanych, czarnych lub siwych). Ciekawe również szczegóły etnograficzne znaleźć można w starych inwentarzach folwarków, należących do tej parafji. Ostatni rozdział (s. 253—294) jest poświęcony pieśniom ludowym różnej treści, a tylko pieśni weselne zebrał autor oddzielnie, oraz zamieścił opis wesela w wsi Daromin. Osobny rozdział poświęcił autor wykopaliskom przedhistorycznym w Nowym Darominie jako przedruk artykułu prof. W. Antoniewicza „Eneolityczne groby szkieletowe i ziemianki mieszkalne w Nowym Darominie”.

Alfred Bachmann.

STOJANOWSKI KAROL. *Rasowe podstawy eugeniki*. Nakładem księgarni M. Arcta. Poznań 1927, 8-ka s. 76.

Stwierdzając możliwość określania przynależności rasowej poszczegółnej jednostki i możliwość poznania wartości selek-

cyjnych i społecznych poszczególnych składników rasowych, a orjentując się w obiektywnych potrzebach społeczeństwa, możemy — według autora — przez odpowiednie urządzenia społeczne, podnieść jakość narodu. Autor przeświadczony jest o doniosłym znaczeniu nauk antropologii i eugeniki dla społeczeństwa, zwłaszcza polskiego, jako bardzo narażonego na ekspansję ze wszystkich stron świata. Współpraca tych nauk może wykształcić ludzi dzielnych, zdolnych i ideowych, i dlatego żąda autor stworzenia dla eugeniki poważnej instytucji naukowej.

Alfred Bachmann.

JAN ST. BYSTRON, *Nazwiska polskie*. Lwów, 1927. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego. Str. VIII + 243.

W nowożytnych warunkach kulturalnych rozróżniamy jedną osobę od drugiej przy pomocy imienia i nazwiska. Przytem zaś nazwisko, obejmujące większą grupę osób, związanych z sobą węzłami krwi, pozwala nam odróżnić jedną grupę osób od drugiej, a imię pozwala odróżniać osoby pośród tej samej grupy. Stosunek imienia do nazwiska przechodził w ciągu wieków różne koleje godne poznania.

Dlatego z radością należy powitać ostatnią pracę prof. J. Bystronia, który dał bardzo wyczerpujące ujęcie dziejów nazwisk polskich. Nie wdając się w językowe, ani historyczne rozważanie nazwisk, zbadał autor proces powstawania nazwy, jako określenia osobowego i ustalania się jej jako nazwiska. W dodatkach do swej pracy uwzględnił też prof. B. imiona własne, które są czemś starszem, aniżeli nazwiska. Takie stare imiona możemy zauważyć u dawnych Słowian, u których imię było jakby amuletem dźwiękowym. (Dąbkowski, *Prawo pryw.* l. 93). Stąd bardzo liczne imiona słowiańskie składają się zwykle z dwu wyrazów, będących życzeniami pomyślności, bogactwa, sławy np. Stani-sław, Dobro-gost itd. Imiona te nadawano w czasie uroczystych postrzyżyn, a niektóre rody szlacheckie o bardzo silnej tradycji miały również właściwe sobie imiona. Z chwilą przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa, poczęto nadawać też imiona chrześcijańskie, ale jeszcze przez kilka wieków występuje

zwyczaj używania dwu imion, jednego chrześcijańskiego, a drugiego staropolskiego. Oczywiście te dawne imiona zanikają coraz więcej, a rozpowszechniają się imiona katolickie, zwłaszcza niektóre jak Franciszek, Antoni, Józef itd. Z imion rodzimych przetrwały jedynie te, które weszły do kalendarza chrześcijańskiego, jak Stanisław, Kazimierz itd. Dopiero antykwaryczno-romantyczne zainteresowanie się przeszłością polską, tak silne zwłaszcza po rozbiorach, oraz nawrót do rodzimości w pierwszej połowie ubiegłego wieku wskrzesiły imiona rodzime, przyczem powstało też wiele źle odczytanych lub nawet zmyślonych.

Zresztą na wybór imienia wpływały rozmaite czynniki, a więc działały tu tradycje rodowe i rodzinne, wola duchowieństwa, kultury lokalne czy narodowe, wierzenia złączone z poszczególnymi imionami lub nawet sentymenty historyczne i literackie; ks. Wirtemberska przyczyniła się do popularności Malwiny, poezja rozpowszechniła Laury, Wiesławy, Konradów i Kordjanów, Sienkiewicz wskrzesił Zbigniewa, wprowadził nieznaną Danusię, Żeromski przypomniał Rafała, Krzysztofa, Marka, Huberta, a nawet Mniszkówna ma na sumieniu niejednego Waldemara.

Imię w stosunkach prymitywnych było czemś wystarczającym, ale już wówczas powstaje forma zawiązkowa nazwiska, a mianowicie przezwisko. U ludu możemy zauważyć to jeszcze dzisiaj, że każdy prócz oficjalnego, urzędowego nazwiska ma także swoje przezwisko. Rozróżnia się „jak się kto pisze”, a „jak się go woła”, prócz tego zaś w rozrzuconych wsiach górskich „jak się ku niemu idzie”, więc np. „Józek Gąsienica z pode drogi”.

Z tych przezwisk wytwarzają się nazwiska, ale to nie jest jedyne źródło nazwisk, gdyż są też nazwiska odimienne i odmiejscowe. Ten jedynie właściwy podział nie zgadza się z podziałem potocznym, który dzieli nazwiska wedle stanów, wyróżniając nazwiska szlacheckie, mieszczańskie, włościańskie, a także grup etnicznych. Fałszywe przekonanie, że nazwisko szlacheckie kończy się zawsze na „ski”, spowodowało, że wszystkie zmiany szły w kierunku przekształcenia na nazwiska o końcówce „ski”, stąd też i od najdawniejszych cza-

sów największa ilość neofitów takie właśnie końcówki przyjmuje. Natomiast stare zacne nazwiska zwierzęce i roślinne zostały zupełnie wyparte i zmienione, aby nie być przedmiotem żartów i kpin ze strony szlachty na „ski”.

Niezmiernie ciekawe zagadnienie przejść od imion do przezwisk i nazwisk nie zostało jednak przez autora dokładniej omówione. A tymczasem problem imion słowiańskich dopiero na tle indoeuropejskiem wogóle wystąpiłby z właściwą wyrazistością. Materiału do takiego ujęcia nie brak choćby w różnych encyklopedjach. (Prw. Schrader O. Reallexicon der indogermanischen Altertumskunde. II wyd. A. Nehringa. Berlin 1923, T. II, s. 103—109; Ebert M. Reallexikon der Vorgeschichte. Berlin 1927, T. VIII, s. 432—448; Lübker Fr. Reallexikon des klass. Altertums. Leipzig 1914, s. 697—699.

Natomiast wiele wartościowych uwag wypowiada prof. B. na temat nazwisk obcych na ziemiach polskich, oraz nazwisk polskich w obcej postaci. Całość napisana tak zajmująco, że powinna wzbudzić zainteresowanie nie tylko wśród uczonych fachowców, ale i wśród szerszych sfer. Tem więcej, że dokładnie zestawiony indeks nazwisk pozwala każdemu sprawdzić, czy nazwisko jego do kategorii „nobilium” czy „chamorum” należy; wiadomo zaś, że nawet najbardziej demokratycznie usposobionemu Polakowi nie jest to obojętne.

Adam Fischer.

VULPESCO MICHEL. *Les Coutumes Roumaines Périodiques.* Etudes descriptives et comparées précédées d'une Préface par A. van Gennep et suivies d'une Bibliographie Générale de Folklore roumain. Paris, Librairie Émile Larose 1927, str. II + 303. 30 fr. franc.

Obrzędy rumuńskie mają wiele analogij do obrzędów ruskich i południowosłowiańskich. Etnografowie zwykle nie zdają sobie z tego sprawy, co pochodzi głównie z powodu trudności w opanowaniu językowym ludowych tekstów rumuńskich. Przeszkodę tę usuwa częściowo ostatnia publikacja M. Vulpesco, która uprzystępnia w języku francuskim opis dorocznych zwyczajów ludu rumuńskiego. W rozdziale I

przedstawia autor obrzędy związane z nocą św. Andrzeja, wilgę, kołędowanie, chodzenie z gwiazdą, kożą, szopką lub z Herodem, Nowy Rok, Jordan, a wreszcie zakończenie okresu zimowego t. zw. Sezatoarea, odpowiadające naszym „Prądkom”. Rozdział II wypełniają zwyczaje wiosenne, a więc szczególnie obrzędy wielkanocne, oraz kult zmarłych w tym czasie. Rozdział III poświęcono zwyczajom letnim. Wśród nich szczególnie ciekawe są t. zw. Paparudele i Caloianul, obrzędy mające na celu wywołanie deszczu, analogiczne do serbskiej Dodoli. Nadto wówczas obchodzi się Rosalia oraz charakterystyczne tańce ludowe, zwane Calusarii, a w Siedmiogrodzie istnieje lokalny zwyczaj t. zw. targu na dziewczęta. W rozdziale IV zestawiono obrzędy bez stałej daty, jak zabawy ludowe „Hora”, mające swe miano od tańca tejże nazwy, wesele, wreszcie „claca”, odpowiadająca naszej tłoce. Obfita bibliografia (s. 258—303) i liczne ilustracje powiększają wartość wydawnictwa, ważnego dla każdego badacza etnografii słowiańskiej.

Adam Fischer.

WITOLD GĄDZIKIEWICZ. Strój górali podhalańskich pod względem higienicznym. Warszawa 1926, str. 38 + 1 nlb. Odbitka ze „Zdrowia” Nr. 1—2, 1926 r.

Prof. Gądzikiewicz zastosował do stroju góralskiego najnowsze metody badań higienicznych i stwierdził, że strój górali podhalańskich jest doskonale dostosowany do miejscowych warunków klimatycznych i życiowych. Wobec tego autor proponuje, aby go zachowano i propagowano wśród ludności miejscowej, jako odzienie codzienne. Za najbardziej skuteczny sposób takiej propagandy uważa autor dobry przykład ze strony miejscowej inteligencji, a nawet rzuca myśl, aby przy pewnych zmianach i dostosowaniu do potrzeb wojskowych wprowadzić strój ten jako uniform wojskowy na Podhalu.

Książeczka zawiera liczne szczegóły, interesujące także dla etnografów.

A. F.

VOLKSKUNDLICHE BIBLIOGRAPHIE für das Jahr 1920. Im Auftrage des Verbandes Deutscher Vereine für Volkskunde herausgegeben von E. Hoffmann-Krayer. Berlin—Leipzig 1924. Walter de Gruyter & Co. Str. XVIII + 212.

Nie trzeba udowadniać, jak ważnem i niezbędnem wydawnictwem jest bibliografia ludoznawcza opracowana przez Prof. E. Hoffmann-Krayera. Do wydanych dawniej lat 1917, 1918 i 1919 dołącza się opracowanie materiału z r. 1920. W stosunku do lat poprzednich można zauważyć wielki postęp zarówno pod względem ilościowym jak konstrukcyjnym. Obfity materiał, obejmujący 2768 pozycij bibliograficznych podzielił wydawca na następujące grupy: I. Zagadnienia ogólne (bibliografia, dzieje ludoznawstwa, zasady, metoda, kwestjonariusze, opracowania całości geograficznych i etnograficznych). II. Osadnictwo. III. Budownictwo (dom mieszkalny, budynki gospodarcze, kościół). IV. Rzeczy (pomniki, rogi, łyżki, muzyczne instrumenty, zamki przy drzwiach, broń). V. Znaki. VI. Technika, zawody, przemysł domowy i sztuka ludowa (gospodarstwo wiejskie i hodowla bydła). VII. Charakterystyka ludu. Typy ludowe. VIII. Strój. IX. Potrawy i napoje. X. Zwyczaje, obyczaje, święta i zabawy. XI. Prawo i ustrój społeczny. XII. Wierzenia (mity, kultury, demony, czarownice, dusze, upiory, wróżby, amulety i zamawiania). XIII. Medycyna ludowa. XIV. Literatura ludowa. XV. Poezja ludowa. XVI. Baśnie, opowiadania, facecje, podania i legendy. XVII. Widowiska ludowe. XVIII. Druki ulotne. XIX. Mowa ludu (zagadki, przysłowia, żarty, dowcipy, objaśnienia głosów, żargony). XX. Nazwy (miejsowości, ludów, imiona, nazwiska, zwierzęta, rośliny, bóstwa i demony). XXI. Varia (miary, liczby, liczenie czasu).

W tym wielkim materiale można się z wielką łatwością zorientować dzięki dwom indeksom, z których jeden ułożono realnie, a drugi wedle autorów. Materiał zachodnio-europejski wyczerpano bardzo starannie; nie można tego powiedzieć o materiale słowiańskim. Czasem zapisano artykuł dziennikarski, a pominięto ważną publikację. Nic w tem dziwnego, bo wówczas gdy opracowywano tę bibliografię, słabo jeszcze przenikały publikacje słowiańskie do środowisk zachodnio-europejskich. Dopiero ostatnie lata przyniosły tu zasadniczą poprawę, więc możliwe, że następne roczniki bibliografji i pod tym względem będą tak dokładne, jak we wszystkich innych działach.

Adam Fischer.

BIBLIOGRAFJA LUDOZNAWCZA ZA ROK 1925¹⁾.

Zestawił *Alfred Bachmann.*

Abraham Władysław. Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem. Nakładem Towarzystwa Naukowego. Lwów. 1925. 8^o. str. 475.

Adamus Jan. W sprawie stosunku prawa ludowego do kodyfikacji prawa prywatnego „Głos Prawa” Nr. 9—10. Lwów. 1925.

¹⁾ W zestawieniu tem uwzględniono również niektóre mniej znane artykuły i rozprawy z r. 1924. Pominięto natomiast rozprawy ogłoszone w „Ludzie”.

Basevi Camillo. La Polonia. Firenze 1925. 16^o. str. 220+1 tabl.

Bertram H. La Baume W. und Kloeppel O. Das Weichsel - Nogat-Delta. Beiträge zur Geschichte seiner landschaftlichen Entwicklung, vorgeschichtlichen Besiedelung und bäuerlichen Haus- und Hofanlage. Von... Danziger Verlagsgesellschaft. Danzig. 1924. 4^o. str. 8 nlb.+216+VIII. tabl.+5 planów.

Bobek Władysław. Z historii ruskich nazw geograficznych w języku polskim. „Język Polski”. Kraków 1925. Zesz. 6.

Brückner Aleksander. Budorgis. „Slavia Occidentalis”. Tom III/IV. Poznań 1925.

Bugiel Włodzimierz. Lamentowa grupa pieśni pogrzebowych. Studium porównawcze. Nakł. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu. „Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu”. T. VI. 1925. i odtwórka. Przemyśl 1925. 8^o. str. 28+2 nlb.

Bystroń Jan St. Nazwy i przezwiska polskich grup plemiennych i lokalnych. „Prace i Materiały Antrop.-Arch. i Etnograficzne”. Tom, IV. Cz. III. Kraków 1925 i odtwórka. Nakł. Pol. Akad. Umiejętności. Kraków 1925. 8^o. str. od 93—152.

Bystroń Jan St. Historia w pieśni ludu polskiego. Warszawa—Kraków. Nakładem Gebethnera i Wolffa. 1925. 8^o. str. 116+4 nlb.

Bystroń Jan St. Polska pieśń ludowa. Wyd. II. przejrzane. Nakł. Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Kraków 1925. str. XLII+119+1 nlb.

Bystroń Jan St. Pieśń o zbójniku i jego żonie. „Prace i Materiały Antrop.-Archeolog. i Etnograficzne”. Tom IV. Cz. III. Kraków 1925.

Bystroń Jan St. Ugrupowanie etniczne ludu polskiego. Kraków. Nakładem Księgarni geograficznej „Orbis”. 1925. 8^o. str. 27+1 nlb.

Chmielińska Aniela. Idea zasadnicza wystaw etnograficznych „Ziemia”. R. X. Nr. 9. Warszawa 1925.

Chmielińska Aniela. Księżacy (Łowiczanie). Nakł. Księgarni geograf. „Orbis”. Kraków 1925. 8^o. str. 150+2 nlb.+2 tabl.

Chybiński Adolf. Dzwony pasterskie ludu polskiego na Podhalu. „Prace i Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne.” T. IV. Cz. III. Kraków 1925. i odtwórka nakł. Pol. Akad. Umiejętności Kraków. 1925. 8^o. str. 1 nlb.+od 29—57.

Chybiński Adolf. Wskazówki zbierania melodji ludowych. „Przeгляд muzyczny”. Poznań. 1925. R. I. Nr. 1 i 2 i odb.

Ciszewski Stanisław. Prace etnologiczne. Tom. I. Warszawa 1925. 8^o str. 8 nlb.+219+1 nlb. Treść: Mazowiecki sibrat, mazowiecka część i mazow. szlachta cząstkowa. Południowo-słow. sprzążka a otarica Prawdy Ruskiej. Strs. ogniszczanie a stp. czeladź. Strs. potok i razgrablenie oraz strs. opała a stp. wyświecanie. Sancygniew i Sancygniewscy. Niektóre ciężary chłopskie w średniowiecznej Polsce.

Czekanowski Jan. Rozwój żywiołu polskiego na kresach południowo-wschodnich w świetle statystyki. „Przeгляд Wszepocholski”, 1925, Nr. 2.

Dobrowolski Tadeusz. Ze studjów nad stolarstwem polskim w epoce

gotyku (Zabytki Małopolski). „Rzeczy Piękne”. (Przemysł, Rzemiosło i Sztuka) R. 1925, Nr. 6 — 8.

Dónaj Herman. Kolędy Górnośląskie czyli opis zwyczajów ludowych w czasie Bożego Narodzenia oraz 32 starych kolęd górnośląskich z melodjami zebranych z ust ludu. Bytom 1925. 8^o. str. 117.

Dudziński Adam. Zmiany narodowościowe (wyznaniowe) na terenie trzech województw wschodnich Małopolski w świetle urzędowych spisów 1910—1921. „Pokłosie Geograficzne”. Zbiór prac poświęcony E. Romerowi przez jego uczniów i przez Książnicę—Atlas. Lwów—Warszawa. Nakł. Książnicy Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925.

Erben Karel Jaromír. Ruské a polské pohadky. Tiskem Lidove tiskárni, Olomouc. 1924. 8^o. str. 157 + 1 nlb.

Fischer Adam. Die polnische volkskundliche Forschung in den Jahren 1914—1924. „Zeitschrift für slavische Philologie”. Lipsk 1924. Tom. I. i 1925. T. II.

Frankowski Eugenjusz. Krzyże kamienne i domki drewniane na cmentarzach poleskich. „Ziemia”. Rok 1925. Nr. 6, 7 i 8.

Frankowski Eugenjusz. Poleszucy między Horyniem i Słuczą a Uborcią i Noryniem. „Ziemia”. R. 1925. Nr. 6, 7 i 8.

Gulgowski Izidor. Przemysł domowy na Kaszubach. „Rzeczy Piękne”. (Przemysł, Rzemiosło, Sztuka). Kraków 1925. R. V. Nr. 3.

Kawecka Zofja. Z obyczajów ludu serbskiego. „Kultura Słowiańska”. Warszawa 1925. Nr. 10 — 11.

Keyser Erich. Die Bevölkerung Danzigs und ihre Herkunft im 13. und 14. Jahrhundert. Lübeck 1924. 8^o. str. 93 + 1 nlb.

Klapper Joseph. Schlesische Volkskunde auf kulturgeschichtlicher Grundlage von... Nakł. Ferdinand Hirt. Breslau 1925. 8^o. str. 384 z 61 rycinami.

Koranyi Karol. Kilka uwag o dawnym prawie polskiem, a dzisiejszym prawie ludowem. „Nowa Ziemia Lubelska” Nr. 36. Lublin 1925.

Kosibowicz Edward Ks. Tydzień etnologji religijnej w Medjolanie. „Przegląd Powszechny”. Kraków. Rok 1925. Tom 168.

Kosmowska Irena. Z podań pomorskich. „Ziemia”. Warszawa 1924. R. IX. Nr. 12.

Kotwicz Władysław. O chronologii mongolskiej. „Rocznik Orientalystyczny”. Lwów 1925. Tom II. (1919—1924).

Kozierowski Stanisław Ks. Pierwotne osiedlenie ziemi gnieźnieńskiej wraz z Pałukami w świetle nazw geograficznych i charakterystycznych imion rycerskich. „Slavia Occidentalis”. T. III/IV. Poznań 1925.

Kubijowicz Włodzimierz. Rozmieszczenie kultur i ludności we Wschodnich Karpatach. Kraków 1925. Nakł. Księgarni Geograficznej „Orbis”. 8^o. str. 24 + 3 mapki.

Kwiatniowski A. J. Polacy w Czechosłowacji. „Kultura Słowiańska”. Warszawa 1924. Nr. 6 — 7

Lisiewicz Edward. Stosunki narodowościowe i administracyjne w woj. nowogródzkim. „Ziemia”. Warszawa 1925. R. X. Nr. 10—12.

Lorentz F. Teksty pomorskie (kaszubskie). Zeszyt 3. Nakł. Pol. Akad. Umiejętności. Kraków 1924 (na okł. zewn. 1925). 8^o. str. XCVI + 1 mapa + od 609—836.

Malinowski Waław. Gwara rębowska. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1925. 8^o. str. 23 + 1 nlb.

Mańkowski Alfons Ks. Zwyczaje i wierzenia ludowe w Złotowie pod Lubawą. „Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu”. Toruń 1924. Tom VI. Nr. 7 i 8.

Moszyński Kazimierz. Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian I. Nakł. Pol. Akad. Umiejętności. Kraków 1925. 8^o. str. 140 + 4 nlb.

Moszyński Kazimierz. O kulturze ludowej południowo-środkowego Polesia. „Ziemia”. Warszawa 1925. R. X. Nr. 6, 7 i 8.

Moszyński Kazimierz. Nowogródzkie pod względem etnograficznym. „Ziemia”. Warszawa 1925. R. X. Nr. 10—12.

Moszyński Kazimierz. Regionalizm wobec etnografji. „Ziemia”. Warszawa 1925. R. X. Nr. 1.

Moszyński Kazimierz. Niektóre wyniki etnogeograficznych badań Polski. „Ziemia”. Warszawa 1925. R. X. Nr. 3.

Moszyński Kazimierz. Wypalanie nowin. „Ziemia”. Warszawa 1925. R. X. Nr. 6, 7 i 8.

Moszyński Kazimierz. W sprawie zbierania wiadomości dotyczących ludowej kultury materialnej w Polsce. „Polska oświata Pozaszkolna”, Warszawa. R. II. Nr. 1 i odbitka str. 8.

Nitsch Kazimierz. O nazwy dzisiejszych części Polski. „Polski Przegląd Kartograficzny”. 1924. Tom I. Nr. 6.

Nitsch Kazimierz. Zbieranie słownictwa ludowego. „Język Polski”. 1925 Nr. 4.

Oryżyna Janina. Zarys przemysłu ludowego w Polsce. Nakł. Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Warszawa 1925. 8^o. str. 70 + 89 + 3 nlb.

Peszczanśkyj W. Dawni kyłymy Ukrainy. Druk. Wydawnyczoj Spilky „Dilo”. Lwów 1925. 8^o. str. 13 + 3 nlb. + 29 tabl.

Piekarski Edward. Przysłowia i przypowiaśtki jakuckie. „Rocznik orientalistyczny”. Lwów 1925. Tom II. (1919—1924).

Poniałowski Stanisław. Z nowszych postępów etnologji. „Czasopismo geograficzne”. R. 1924 T. II z. 3—4 i 1925 T. III z. 1—2.

Puczyński P. Wesele w Księstwie Łowickiem. Rozpleciny, dzień ślubu, przeprowadziny i oczepiny ze śpiewkami. Łowicz 1925. 8^o. str. 16.

Rudnicki Mikołaj. Drogi osadnictwa lechickiego w Lechji przybaltyckiej (na Zaodrzu). „Slavia Occidentalis”. Tom III/IV. Poznań 1925.

Rudnicki Mikołaj. Niektóre nazwy miejscowości na:—’ądz. „Slavia Occidentalis”. T. III/IV. Poznań 1925.

Seweryn Tadeusz. Janko Lisiewicz, rytownik renesansowy. „Rzeczy Piękne”. (Przemysł, Rzemiosło, sztuka) 1925. R. V. Nr. 2.

Seweryn Tadeusz. Polak artysta w okolicy chanów tatarskich. „Rzeczy Piękne”. (Przemysł, Rzemiosło, Sztuka) 1925. R. V. Nr. 3.

Seweryn Tadeusz. Kaszubski przemysł domowy. „Rzeczy Piękne”. (Przemysł, Rzemiosło, Sztuka) R. 1925. Nr. 6—8.

Siczynskij Wołodymyr. Ukraińska chata w okołyściach Lwowa. Druk. Nauk. Tow. im. Szewczenki Lwów. 1924. 8^o. str. 22+2 nlb.+8 ilustr.

Śmieszek Antoni. O nazwie Chettytów i kilku nazwach jej pokrewnych. „Rocznik Orientalistyczny”. Lwów. 1925. Tom II. (1919—1924).

Smolik Przeclaw. Wśród wyznawców Burchan-Buddhy. Szkice z życia, opowieści i legendy Mongoło-Burjatów. Nakł. Księgarni Geograficznej „Orbis”. Kraków. 1925. 8^o. str. 236.

Szuman Stefan. Kilim słowiański, kobierzec azjatycki, gobelin francuski. „Rzeczy Piękne”. (Przemysł, Rzemiosło, Sztuka) R. 1925. Nr. 5, 6, 7 i 8

Szuman Stefan. Psychologja twórczości artystycznej ludu. „Przełąd Warszawski”. 1925. Rok V. z. 45.

Szymanowski Karol. Zagadnienie ludowości w muzyce. „Muzyka”. Warszawa. 1925. Nr. 10.

Udziela Seweryn. Dwory. Zapiski etnograficzne z 1901 i 1902 r. „Prace i Materiały Antropologiczne, Archeologiczne i Etnograficzne”. Kraków. 1925. Tom IV. cz. III.

Wasilewski Leon. Finlandja. Z mapą polityczno-etnograficzną i 9 ilustr. Nakł. Krak. Spółki Wydawniczej. Kraków. 1925. 8^o. str. XVI+159+1 nlb.

Wąs Stefan. Charakterystyczne cechy piękna i brzydoty wsi polskiej. Będzin. 1925. 8^o. str. 10+2 nlb.

Widajewicz Józef. Nazwiska i przezwiska ludowe. Studium z dziejów wsi polskiej XVII i XVIII w. Nakładem Redakcji „Pamiętnika historyczno-prawnego”. Lwów. 1925. 8^o. str. 25+1 nlb.

Witkowski Stanisław. Historjografja grecka i nauki pokrewne. (Chronografja — Biografja — Etnografja — Geografja). Tom I. Nakł. Pol. Akad. Umiejętności. Kraków. 1925. 8^o. str. XVI+293+3 nlb.

Wittschell Leo. Die völkerlichen Verhältnisse in Masuren und dem südlichen Ermland. Hamburg. Friedrichsen et. Co. 1925. 4^o. str. VIII+45.

Zaborski Bogdan. Typy wsi wschodniego Polesia. „Ziemia”. Rok 1925. Nr. 6, 7 i 8.

Zahorski Władysław. Podania i legendy wileńskie. Nakł. Józefa Zawadzkiego. Wilno. 1925. 8^o. str. 4 nlb.+166+2 nlb.

Zbieranie słownictwa ludowego. „Język Polski”. Kraków 1925. z. 6.